Nr 122 Kraków, poniedziałek 30 maja 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowe w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

A Małopolska?

W Warszawie odbyły się przed tygodniem wybory do rady miejskiej. Wcześniej nieco wybierała nowe rady ludność Radomia i Ostrowca. W najbliższych dniach staną do urn wyborczych mieszkańcy Wilna, Lublina, Siedlec, Pruszkowa, Torunia. Nie na tem koniec. Wojewoda warszawski zarządził wybory w 34 miastach i 219 wsiach warszawskiego województwa; w województwie lubelskiem odbędą się wybory w 22 miastach i 263 wsiach. I to jeszcze nie wszystko, bo minister spraw wewnętrznych zarządził wybory we wszystkich miastach i gminach województwa łódzkiego, białostockiego i kaliskiego, gdzie trzechletnia kadencja rad została przekroczona. A więc w pięciu województwach byłej Kongresówki rady gminne zostaną odświeżone. Ba, **nawet na Wołyniu**, który dotychczas wogóle samorządów nie miał, a tylko t. zw. tymczasowe komitety gospodarcze pochodzące z roku 1921 — świeżo zarządził rząd wybory.

Pan minister Składkowski i wojewodowie wykazują chwalebną gorliwość, rozwiązując te rady gminne, które mimo upłynięcia ustawowej kadencji nie chcą odejść do domu. Dla rządu niewątpliwie wybory samorządowe są cennym a do niczego nie zobowiązującym materjałem, który informuje o nastrojach ludności po przewrocie.

Nas te wybory interesują z innego powodu. Wybory! Żadne stronnictwo nie posiada powodu do specjalnej radości z powodu wyborów. Wybory to agitacja, namiętna walka, wielki nakład sił, energji i pieniędzy. Tych ostatnich najmniej oczywiście posiada ubogie stronnictwo robotnicze. Ale wybory gminne, rozpisane w b. zaborze rosyjskim i pruskim dają nam powód do zadowolenia: **Gospodarka gminami znajduje się tam pod kontrolą publiczną a cała ludność gminy decyduje o kierunku tej gospodarki!**

Jakże inaczej jest u nas w Małopolsce! Przedewszystkiem w połowie naszych miast i wsi wogóle niema samorządu, są natomiast **komisarze rządowi**, nieodpowiedzialni przed ludnością. Tam, gdzie istnieją jeszcze rady gminne, mają przeraźliwie starą metrykę urodzenia. W Krakowie i Lwowie rady miejskie liczą sobie nie mniej jak **szesnaście lat** życia, powinny były zatem skonać przy najmniej już trzy razy.

Cóż, kiedy te rady nie mogą **ani żyć ani zejść do grobu!** Co bowiem po nich nastąpi, skoro niema ustaw samorządowych, zagwarantowanych konstytucją, która między innemi przewiduje pięcioprzymiotnikowe prawo wyborcze do gmin? Mogą być rozpisane tylko wybory na podstawie cesarsko - królewskiej ustawy kurjalnej **z roku 1866, a więc z przed sześćdziesięciu lat!**

Ustawa ta jest anachronizmem w dzisiejszych czasach. Można było klasę pracującą oszukać w rozmaitych rzeczach, ale nie można jej okradać z najpierwotniejszych praw politycznych. Najszersze masy ludności, które walczyły na niezliczonych polach bitew, za przelaną krew otrzymały po wojnie jedno tylko pocieszenie: **równość wyborczą.**

Kto tę równość narusza albo chce ją odebrać, narazi się na bezprzykładny gniew ludu. Pamiętny jest odruch oburzenia, jaki poderwał klasę pracującą miast i wsi w początkach 1924 roku, gdy w Sejmie wypełznął z pod zielonego sukna projekt pluralnego prawa wyborczego do gmin! Wiece protestacyjne i memorjały do Sejmu szły wówczas w tysiące i zaważyły na losach niefortunnego projektu. Mogło się wydawać chjenie i Piastowi, że wolno odebrać ludowi równe prawo wyborcze do gmin, zostawiając równość głosowania do Sejmu; bardzo rychło przekonała się reakcja, **że się łudziła.** Sfałszowanie ordynacji wyborczej do gmin byłoby zresztą tylko przygrywką do rozciągnięcia pluralności na wybory do parlamentu.

Były zabór pruski i rosyjski mogą czekać na załatwienie ustaw samorządowych bez specjalnej niecierpliwości. Dzielnice te mają prowizoryczne ustawy, dające całej ludności gmin równe prawa w powoływaniu władz samorządowych i kontroli nad niemi. **Ale Małopolska nie może dłużej czekać,** skoro w Krakowie rada miejska nie była odnawiana **od szesnastu lat,** a w takim naprzykład Haliczu komisarz rządowy rządzi **już od lat dziewiętnastu!** I ta dzielnica, o której pan minister Składkowski powściągliwie powiada, że „znać po niej polityczne wyrobienie", ta dzielnica najbardziej zaprawiona do życia publicznego, ta dzielnica, te cztery województwa, **nie może doczekać się ustaw samorządowych.** Określajcie sobie, jak chcecie, uczucia, które miotają ludnością Małopolski. Nazwijcie je żalem, goryczą, rozpaczą, wściekłością nawet. Nie chodzi o nazwę. Jest faktem, **że Małopolska nie może już dłużej wytrzymać w tym stanie rzeczy.** Trzy i pół roku załatwia Sejm ustawy samorządowe i dotąd jeszcze nie można było do reszty wybić endekom z głowy cudacznych pomysłów sfałszowania równości wyborczej. A rząd — czy jest bez winy? Kto zna odpowiedź na pytanie, dlaczego rząd pomajowy, rząd „sanacji moralnej", zamiast przyspieszyć tok prac sejmowych nad ustawami samorządowemi, **nie pozwala** Sejmowi pracować w tym kierunku?

Jakby cukierek na pocieszenie, rozpisał pan minister Składkowski wybory kurjalne do gmin w województwach: lwowskiem, stanisławowskiem i tarnopolskiem. **Rozpisał wybory, a ludność nie wie, co z tym fantem zrobić.** W miastach istnieją— z gruba wziąwszy — cztery grupy polityczne: chjena, PPS, Żydzi i Ukraińcy. Żadna z tych grup nie chce łączyć się z inną, a żadna, idąc samotnie, nie ma szans uzyskania reprezentacji. To w miastach. Po wsiach jest gorzej. Rady gminne po wsiach znajdą się **wyłącznie w ręku Ukraińców,** bo przecież większość głosów decyduje o wszystkich mandatach. Mniejszość — w tym wypadku Polacy — niemal wszędzie odejdzie z kwitkiem, przegłosowana. Czy to chciał rząd osiągnąć, czy chciał własnemi rękami dać Ukraińcom argument na potwierdzenie tezy, że na kresach niema ani jednego Polaka? Cóż dziwnego, że partja socjalistyczna wolała w tych warunkach **wycofać się wogóle z bezcelowej walki** i ogłosić bojkot wyborów? Ten bojkot jest **aktem rozpaczy,** jest ostatnim wołaniem o natychmiastową zmianę metod Sejmu i rządu!

Wybory kurjalne, to są te zachwalane wybory z głosowaniem „na osoby, nie na numery", to są te zachwalane wybory z względnieniem „interesów gospodarczych" (kurje), a nie „partyjnych"!

Kto chce zabagnić całkowicie życie samorządu, zepchnąć je na manowce, zrujnować gospodarkę gmin, odciąć im widoki rozwoju, zrobić z ludności gminy nieprzejednanych wrogów reprezentacji gminnej — **niech konserwuje tę kurjalną ustawę.**

My, proletarjat polski, socjalizm polski, nie możemy ścierpieć dłużej obecnych stosunków. Niech Sejm i rząd usuną wreszcie ten zezwłok cuchnący, jakim jest kurjalna ustawa gminna. Niech nie pchają ludności ku zwątpieniu i aktom wściekłości. **Jeszcze za cesarskich rządów umiał proletarjat b. Austrji wywalczyć sobie powszechne i równe prawo wyborcze do parlamentu. Niech nikt nie sądzi, że można nas oszukać i nie dać nam tego prawa w gminach.**

Najostatniejsza po ostatniej fazie pożyczkowej

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, wysnuwanego zresztą z domysłów i kombinacyj, w ciągu przyszłego tygodnia około 1 czerwca sprawa pożyczkowa zostanie ostatecznie i formalnie załatwiona — aż do wypłaty gotówki. Wedle ostatnich doniesień projekt kontraktu ustalonego przez pp. Młynarskiego i Barańskiego z przedstawicielami banków amerykańskich w Paryżu już jest ustalony i już jest w rękach kompetentnych czynników w ministerstwie skarbu. Tu znawcy prawniczy nadadzą kontraktowi ostateczną formę, poczem nastąpi podpisanie w Warszawie.

Podpisanie kontraktu nie jest jednak równoznaczne z natychmiastową wypłatą sumy pożyczkowej. Bankierzy amerykańscy nie mają ani zwyczaju ani zamiaru wypłacać pożyczki z własnych funduszów. Oni na pożyczkę rozpiszą subskrypcję i wydadzą na nią zapisy dłużne, które trzeba pierwej wydrukować. Manipulacja ta, jak zapewniają, potrwa około 3 tygodni i wtedy dopiero pierwsze dolary zaczną wpływać do skarbu polskiego. Rozumie się, że nie wpłyną w tej sumie, jaką wpłacą subskrybenci. Prawdopodobnie różnica między kursem nominalnym a emisyjnym wyniesie kilka procent, do czego jeszcze przybywa prowizja tak, że Polska otrzyma możliwie 92 na 100.

Dotychczas, mimo że wszystko już aż do niezbędnych formalności jest załatwione, niewiadomo, jak wysoką jest pożyczka, jakie jest oprocentowanie, po jakim kursie ją dostaniemy. Tej tajemniczości nie zmienia fakt, że pisma podają, że pożyczka wyniesie 70 miljonów dolarów, oprocentowanie naj wyżej 7.5, kurs emisyjny dla nas, nie dla bankierów, około 92. Utrzymanie tajemnicy, w pierwszych stadjach rokowań konieczne, stało się plagą w chwili, gdy odsłonięcie tajemnicy nie groziło już żadnemi niebezpieczeństwami. Bądźcobądź, mimo wszystko żyjemy w państwie o formach i przyzwyczajeniach demokratycznych, gdzie władza nie może stać na stanowisku, że opinja publiczna nie ma prawa wiedzieć, co się dla niej i jej kosztem robi.

Pomińmy jednak te rekryminacje, które, niestety, nie zmienią w niczem metody przy obecnym układzie stosunków stosowanej. Dajmy na to, że pożyczka 70 milj. dol. nominalnie — a przy kursie 92 na 100 — realnych około 63 miljony — już zaczy na wpływać do kas państwowych. Co z nią począć, gdzie najważniejsza droga jej użycia. Jeżeli przyjmiemy, co ze wszystkich stron głoszą, pożyczka ma być obrócona na dwa główne cele: na stabilizację złotego i na inwestycje, to sposób użycia byłby nader prosty: jedna część wzmocniłaby zasoby banku polskiego jako zwiększenie podkładu pod emisję banknotów, druga zaś część — o tę właśnie chodzi, o sposób jej użycia, o inwestycje takie, które gruby wyłom uczyniłyby w dotychczasowym stanie około 180 tysięcy bezrobotnych w Polsce.

Byłoby robieniem ciężkiego zarzutu rządowi, gdyby się przypuszczało, że nie ma jasnego i w szczegółach opracowanego planu inwestycyjnego na wielką skalę i na daleką metę. Przez kilka miesięcy, w ciągu których sprawa pożyczki stała na jednem z naczelnych miejsc akcji rządowych, można było zrobić i z pewnością taki plan zrobiono. Pora jest odpowiednia, pieniądze są, ludzie chętni do pracy i potrzebujący jej są — nic nie stoi na przeszkodzie, aby zacząć roboty inwestycyjne na wielką skalę, aby bodaj częściowo naprawić te zaniedbania, które najmniej od 1924 r. u nas zaszły.

Jak rośnie nowy Wiedeń?

Praca dla bezrobotnych mieszkania dla bezdomnych

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Wiedeń, 25 maja.

Socjaliści objeli rządy w Wiedniu w chwili, gdy nad miastem unosiło się widmo ostatecznej katastrofy. Wyniszczona długotrwałą wojną i bezwzględną blokadą gospodarczą, dwumiljonowa stolica dawnej Austrji nie przypominała ani trochę tego kwitnącego kiedyś miasta. Szalona dewaluacja pieniądza zubożyła najszersze masy ludności, spychając klasę robotniczą na same dno strasziiwej nędzy.

Życie gospodarcze wykonywało dziwaczne skoki, wynosząc na powierzchnię garstkę międzynarodowych aferzystów, którzy w ciągu paru miesięcy, czasem prawie w ciągu paru dni, gromadzili krociowe fortuny kosztem całego społeczeństwa. W tych to czasach tragicznych rozpoczęli swoją błyszczącą karjerę nowi potentaci finansowi Wiednia, panowie Bosel, Castiglioni, Kiazim Bej i wielu, wielu innych. Klasa robotnicza tymczasem, cały ogół pracującej ludności, staczał się coraz wyraźniej na dno ostatecznej nędzy.

Ale równocześnie z zupełnem rozprzężeniem się organizmu gospodarczego państwa, równomiernie z rosnącą z dnia na dzień drożyzną, głodem i bezrobociem, rosło i potężniało w szeregach proletarjatu wiedeńskiego poczucie przynależności klasowej, budził się, zawsze w sercach socjalistów austrjackich żywy płomień rewolucji. Coraz natarczywiej spoglądały wielotysięczne rzesze robotników austrjackich ne kierownictwo partji, w tem głębokiem przekonaniu, że tylko twórcza praca socjalistyczna może przynieść poprawę sytuacji. Wówczas też, wsparci na potężnej organizacji socjalistycznej w mieście i obdarzeni zaufaniem większości obywateli objęli towarzysze wiedeńscy ster miasta w swoje ręce.

Wybrana w powszechnem i proporcjonalnem głosowaniu rada miejska stała się wiernem odbiciem nastrojów ludności: **socjaliści zdobyli w niej zdecydowaną większość.** W ten sposób socjalizm austrjacki zdobył możność czynnej pracy socjalistycznej w gminie wiedeńskiej. Pierwszy krok został uczyniony...

Dzień wyborów obchodził proletarjat wiedeński bardzo uroczyście. Powszechnie zdawano sobie sprawę, że z chwilą objęcia zarządu miasta przez socjalistów, zaczyna się nowa era w dziejach znękanego wojną Wiednia.

PIERWSZE KROKI CZERWONEGO MAGISTRATU

Czerwona większość w wiedeńskiej radzie miejskiej przystąpiła natychmiast do pracy. Dwie bolączki dolegały w pierwszym rzędzie ludności miasta. **Bezrobocie rosło w zatrważający sposób, nędza mieszkaniowa przybrała katastrofalne rozmiary. W tych też dwóch kierunkach postanowił czerwony magistrat działać z całą stanowczością.**

Wypracowano bardzo rozległy plan budowlany, chcąc za jednym zamachem zmniejszyć bezrobocie i dostarczyć bezdomnym dachu nad głowę. Ważono się na rzecz naprawdę śmiałą. W okresie nędzy, bez odpowiednich środków finansowych, bez wyspecjalizowanego aparatu administracyjnego, podczas nieustannych szykan ze strony klas posiadających, postanowił czerwony magistrat wybudować 25 tysięcy mieszkań robotniczych.

Zapowiedź magistratu przyjęła burżuazja wiedeńska z ironicznym uśmiechem, oceniano ją poprostu jako „demagogję". Przekonanie o załamaniu się gospodarki socjalistycznej gminy wiedeńskiej było tak głęboko zakorzenione w obozie burżuazji, że cieszono się już z góry zbożną nadzieją rychłego blamażu socjalistów...

Rzeczywistość jednak przyniosła burżuazji wiedeńskiej srogi zawód...

PIERWSZE DOMY

Tymczasem czerwony magistrat nie zważając na niegodną nagonkę prasy kapitalistycznej wszelkich wyznań i zabarwień, zabrał się energicznie do rzeczy. Korzystając ze szczególnych praw będących zdobyczą okresu rewolucyjnego *), rada miejska postarała się o zdobycie funduszów niezbędnych dla realizacji jej programu budowlanego.

Tow. Breitner opracował znakomity system podatkowy, zapewniający gminie dopływ kapitału w postaci podatku mieszkaniowo-budowlanego. Stałe zatrzymanie wzrostu czynszów, o co w Polsce bezskutecznie walczyła PPS, umożliwiło tem wydatniejsze zasilanie kasy gminnej funduszami, które do tej pory wsiąkały w kieszeniach kamieniczników. W ten sposób gmina uzyskała dostateczne środki na przeprowadzenie jej imponujących planów budowlanych.

Od słów przystąpiono zatem — do czynów.

Przyjęte sykiem wściekłości po stronie burżuazji, a błogosławione przez klasę robotniczą, zostały oddane do użytku lokatorów **trzy pierwsze miejskie domy mieszkalne**, które dały schronienie kilku pierwszym setkom bezdomnych rodzin.

SPOTĘGOWANIE DZIAŁALNOŚCI BUDOWLANEJ GMINY

Ale to był dopiero początek! Od tej chwili rozmach czerwonego magistratu nietylko ani na chwilę nie osłabł, ale z rokiem każdym przybierał na sile. W roku 1923 stawała ludność Wiednia poraz drugi po wojnie do wyborów gminnych i poraz drugi socjaliści uzyskali w radzie miejskiej zdecydowaną przewagę. Wzmocniony rosnącem zaufaniem ludności czerwony magistrat spotęgował tempo ruchu budowlanego. Przed zapowiedzianym terminem, prawie rok temu, nietylko że wykonano w zupełności nakreślony przed paru laty program budowlany, ale przekroczono znacznie granice danego przyrzeczenia. **Nie 25, ale 30 tysięcy mieszkań robotniczych oddała gmina do użytku ludności, dostarczając dachu nad głową okrągło 150 tysiącom osób.**

* * *

Kilka tygodni temu stanęli socjaliści wiedeńscy poraz trzeci po okresie rewolucji do walki wyborczej o radę miejską. Rzecz prosta, że wyszli z tej walki zwycięzcami, skupiając na swojej liście o 120 tysięcy głosów więcej, niż przy wyborach poprzednich. Umocnieni w swoim stanie posiadania, przystępują w tej chwili do realizacji dalszych swych planów budowlanych. Na pierwszy ogień pójdzie dalszych 30 tysięcy mieszkań. Potem...

Ale nie wybiegajmy myślą zbyt daleko w przyszłość! Czy już to, czego dokonali do tej chwili nie wystarczy, aby ich nie tylko podziwiać, ale także naśladować? **Wiesław Wohnout.**

*) O specjalnych prawach, które posiada rada miejska w Wiedniu, pisałem w artykule p. t. „**Jak socjaliści rządzą miastem?**" w Nr. 106 „Naprzodu" z dnia 11 maja br.

HUMOR I SATYRA



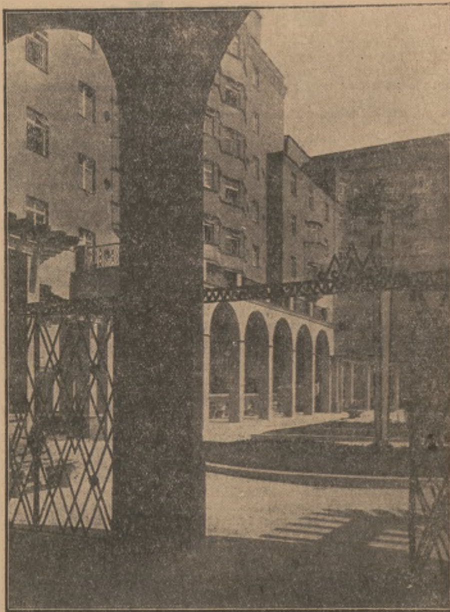
JEDYNY ZWYCIĘZCA — KAPITALIZM
Projekt pomnika dla jednego zwycięzcy w wojnie światowej. („Politika").

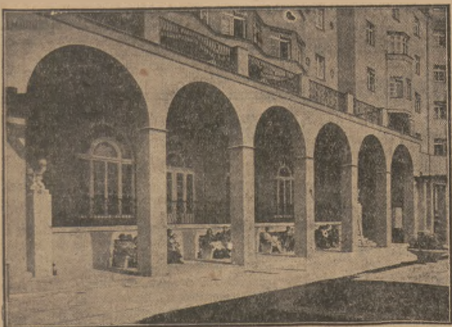
Towarzysze! Towarzyszki!

Ożywienie dające się odczuć w ruchu robotniczym w ostatnich miesiącach i wzrost organizacji PPS nie odbijają się w odpowiedniej mierze na przyroście liczby prenumeratorów organu partyjnego. Partja rośnie, ale abonentów „Naprzodowi" nie przybywa. Rozumiemy i uwzględniamy przyczynę tego zjawiska: niski stan zarobków, w każdym jednak razie wzrostowi partji towarzyszyć powinno rozpowszechnienie prasy partyjnej. „Naprzód", najstarszy polski dziennik socjalistyczny, jest dla ruchu robotniczego w Krakowie i zachodniej Małopolsce od lat przeszło 35 sztandarem idei, bronią w walce, odważnym rzecznikiem interesów ludności pracującej, obrońcą pokrzywdzonych, biczem bożym na wszelakie nadużycia, nieugiętym bojownikiem postępu i demokracji. Z tej drogi „Naprzód" nigdy nie zbaczał w ciągu swego 35-letniego istnienia i zasługi jego, wpływ i znaczenie są już dostatecznie znane opinji publicznej. Toteż towarzysze powinni w swoim własnym interesie, w interesie partji i w interesie postępu — agitować usilnie za jaknajszerszem rozpowszechnieniem „Naprzodu" wśród mas ludności pracującej i zjednywać mu nowych prenumeratorów. — **Niechaj każdy towarzysz weźmie sobie za zadanie i obowiązek pozyskanie „Naprzodowi" bodaj kilku nowych abonentów w kole swoich znajomych, przyjaciół czy kolegów zawodowych i nadesłanie administracji „Naprzodu" prenumerat przez nich złożonych.** Zarazem powinni towarzysze, jak to dawniej bywało, zbierać w swojem środowisku składki **na fundusz prasowy**, aby organowi partyjnemu dopomóc w obecnym kryzysie gospodarczym do przetrwania i rozwoju.

Rada wojewódzka PPS Małopolski zachodniej.









Z czerwonego Wiednia

Cztery te fotografje przysłane nam przez tow. Wohnouta wyobrażają domy, wybudowane przez socjalistyczną gminę wiedeńską. Obrazek **na lewo u góry** przedstawia ogólny widok miejskiego domu mieszkalnego w XII dzielnicy Wiednia. Dom ten jest jednym z pierwszych miejskich domów, oddanych do użytku bezdomnym rodzinom robotniczym. — **Na prawo u góry** widzimy dziedziniec w miejskim domu mieszkalnym w V dzielnicy. Dom ten nosi nazwę domu im. Reumana, pierwszego socjalistycznego burmistrza Wiednia, zmarłego niedawno. — **Na lewo u dołu** oglądamy dziedziniec w tym samym domu, widziany z innej strony. — Wreszcie fotografja **u dołu na prawo** przedstawia miejskie ognisko dziecięce w IX okręgu. Ognisk takich utrzymuje gmina wiedeńska około trzydziestu. Na zdjęciu widzimy werandy w oddziele dla małych dzieci.

Rozpowszechniajcie „Naprzód“!

Pierwszy Ogólnokrajowy Zlot Młodzieży Robotniczej i Dzień Sportu Robotniczego 5 i 6 czerwca w Warszawie

Wybór Masaryka

77-letni Tomasz Masaryk wybrany został w piątek 27 maja poraz trzeci prezydentem republiki czechosłowackiej. W myśl konstytucji czeskiej nikt nie może dwa razy być wybrany prezydentem, tylko dla Masaryka zrobiono wyjątek — widocznie chciano w nim widzieć dożywotniego prezydenta.

Zdawało się, że wybór ten — przynajmniej w stronnictwach czeskich — nie napotka na opozycję. Przecież Masaryk jest twórcą republiki, oswobodzicielem swego narodu i godnym następcą tych patrjotów, którzy od 1848 r. pracowali nad obudzeniem narodu czeskiego do życia po 300-letniej niewoli. Mimo to wielka część stronnictw zwalczała ten wybór, a uzasadnienie tego znajdujemy w zaostrzonych przeciwieństwach klasowych, jakie w Czechach istnieją więcej może niż gdzieindziej.

Gdy w listopadzie 1918 rewolucyjne Zgromadzenie narod. wybrało go prezydentem nowej republiki, stało się to głównie dzięki poparciu przywódcy prawego skrzydła burżuazji czeskiej dra Kramarza. Był on wtedy szefem rządu i jako taki wysunął i przeparł kandydaturę Masaryka. Gdy po wyborze pierwszego normalnego parlamentu w maju 1920 Masaryk poraz drugi został wybrany, głosowały na niego wszystkie bez wyjątku stronnictwa czechosłowackie, podczas gdy ani jeden głos niemiecki i węgierski na niego nie padł. W latach 1918 i 1920 Masaryk był jedynym narodowym kandydatem całego narodu czeskiego: mieszczan, chłopów i robotników.

Przed obecnym trzecim wyborem sytuacja była całkiem inna. Prawe skrzydło burżuazji czechosłowackiej: narodowi demokraci i klerykalni Słowacy oświadczyli się jawnie przeciw Masarykowi, nazywając dotychczasowe pojęcie Masaryka jako oswobodziciela narodu „fałszem historycznym". Tylko agrarjusze i przedstawiciele przemysłu oświadczyli się za Masarykiem, raczej ze względów taktycznych aniżeli z przywiązania do jego osoby. Natomiast narodowi socjaliści i socjalni demokraci czescy oświadczyli się bez zastrzeżeń za Masarykiem, a nawet komuniści dali do zrozumienia, że w razie powtórnego głosowania oddadzą na niego swe głosy.

Zmiana stanowiska czeskich stronnictw burżuazyjnych ma swoje powody w zmianie układu sił, która od 1920 r. dokonała się w narodzie czeskim. Podczas wojny znajdujący się zagranicą: w Rosji i Francji żołnierze czescy to byli przeważnie robotnicy i chłopi, którzy słusznie widzieli w Masaryku swego wodza i twórcę rewolucji, tembardziej, że Masaryk już przed wojną był zwolennikiem walki robotników o prawa polityczne i społeczne. W pierwszym latach powojennych proletarjat czeski był tak silny, że burżuazja musiała zgodzić się na prezydenta, który — chociaż nie był socjalistą — przecież sympatjami swemi zawsze stał po stronie klasy robotniczej.

Gdy po wyborach do parlamentu w listopadzie 1925 burżuazja uchwyciła władzę, Masaryk stał się dla niej niewygodny. Wprawdzie podpisywał on wszystkie przez koalicję stronnictw burżuazyjnych uchwalone ustawy, ale niejednokrotnie słowami występował przeciw uprawianej przez te stronnictwa polityce klasowej. W szczególności prawe skrzydło burżuazji tj. czeska endecja szalała z powodu energicznego wystąpienia prezydenta przeciw zaszczepieniu na gruncie czeskim włoskiego faszyzmu. W tym czasie — było to na wiosnę i w lecie 1926, gdy Gajda zaczął jawnie organizować faszyzm — zaczęły się ataki na Masaryka, które doprowadziły do odrzucenia jego kandydatury.

W pomoc Masarykowi przyszli niemieccy socjaliści, którzy uchwalili poprzeć go jako tego, który nawet wobec Niemców nie pozwolił zupełnie znieść równouprawnienia. To stanowisko socjalistów niemieckich jest o tyle znamienne, że przy poprzednim wyborze w r. 1920 nie głosowali na Masaryka, oddając białe kartki. W ten sposób wybór Masaryka — choć mniejszą niż przedtem ilością głosów — był zapewniony. A stało się to bez udziału części posłów należących do obecnej koalicji rządowej. Mimo to koalicja nie rozpadnie się, gdyż ma ona jeszcze dokonać ważnego dla burżuazji dzieła, mianowicie reformę podatkową taką, która jeszcze więcej niż obecnie obciąży klasy pracujące.

Można z wszelkiem prawdopodobieństwem powiedzieć, że wybór Masaryka nie sprowadzi w najbliższym czasie zasadniczych zmian w polityce czeskiej ani wewnętrznej ani zewnętrznej.

Dla zbliżenia polsko-amerykańskiego

Fundacja Kościuszkowska i jej dalsze plany

Polska prasa w Ameryce żywo interesuje się realizowaniem projektu prof. Mierzwy — wzniesienia trwałego i żywego pomnika dla Tadeusza Kościuszki w formie fundacji, która umożliwi wymianę studentów i profesorów pomiędzy Polską i Stanami Zjednoczonemi Ameryki, czyli obu krajami, o których niepodległość Kościuszko walczył.

Propaganda za tą myślą, mająca na celu zbieranie funduszów wśród Polonji amerykańskiej oraz Amerykanów rodowitych zaczęła obecnie nabierać szybszego tempa.

Zgóry ustalono sumy, przypadające na poszczególne miasta: w większych ośrodkach składki napływają powolniej. Niektóre mniejsze natomiast — preliminowaną kwotę zapewne rychło przekroczą. Rekord osiągnęło miasto Camden, które miało wnieść 2.000 dolarów, a już zebrało 2.782 dol.

Prof. Mierzwa ogłasza w prasie, co będzie można już uskutecznić, gdy fundusz osiągnie rozmiar miljonowy. Powtórzymy tu kilka najważniejszych punktów, wymienionych przezeń.

Otóż fundacja zamierza:

- Utrzymywać rok rocznie 20—25 studentów polskich na uniwersytetach amerykańskich.
- Utrzymywać rok rocznie 5—10 studentów amerykańskich i polsko-amerykańskich na uniwersytetach w Polsce.
- Pomagać polskim inżynierom itd. w liczbie 20—30 rocznie, w uzyskaniu praktyki w amerykańskich przedsiębiorstwach — tak, aby uzyskaną w kraju wiedzę techniczną i handlową mogli w Ameryce uzupełnić.
- Utrzymywać rok rocznie przynajmniej jednego polskiego profesora jako prelegenta na uniwersytetach amerykańskich.
- Utrzymywać rok rocznie przynajmniej jednego amerykańskiego profesora jako prelegenta na uniwersytetach polskich.
- Popierać sprawę zakładania katedr literatury polskiej przy uniwersytetach amerykańskich oraz współpracować z katedrami już istniejącemi.
- Popierać studja nad językiem angielskim i zagadnieniami życia amerykańskiego przez nadawanie od czasu do czasu nagród studentom na uniwersytetach w Polsce za najlepsze wypracowania na tematy spraw amerykańskich.
- Popierać studja nad literaturą i kulturą polską w amerykańskich uczelniach przez nadawanie od czasu do czasu nagród za najlepsze wypracowania nad tematy z literatury, kultury, muzyki itd. polskiej.
- Przyczyniać się do lepszego poznania Polski przez Amerykanów drogą zachęcania ich do wycieczek turystycznych i pomocy przy organizowaniu tychże dla grup studentów amerykańskich. W związku z tem Fundacja zamierza wydawać odpowiednie broszury opisowe. I t. d.

Na zebraniu w Nowym Yorku, mającem ożywić kampanję na rzecz fundacji Kościuszkowskiej, przemawiał między innymi po polsku pierwszy wymienny profesor tej fundacji, p. Kelly, który, jak wiadomo, gościł w Krakowie.

Pomiędzy innemi oświadczył on:

„Jako pierwszy amerykański stypendysta Fundacji Kościuszkowskiej miałem sposobność i szczęście wykładać i studjować cały rok ostatni na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jak wam wiadomo, jest to najstarszy uniwersytet w Polsce i jeden z najstarszych w całej Europie — o czem zawsze i przy każdej sposobności staram się tłumaczyć Amerykanom.

Gdy wokoło było ciemno w tak zwanych wiekach średnich, Uniwersytet Jagielloński promieniował wiedzę, przyciągał uczonych z całego świata i wydawał ludzi o światowej sławie. — Mikołaj Kopernik, naprzykład, jest uważany za jednego z dziesięciu największych genjuszy, jakich ludzkość wydała.

Przeto, gdy się znalazłem na tym starym uniwersytecie wśród polskich uczonych doby obecnej — jak prof. Dyboski, rektor Marchlewski i wielu innych — doznałem uczucia, że każdy, kto przystępuje do poznania kultury polskiej, musi to uczynić z wielkiem uznaniem dla narodu polskiego."

Mowca nie zna lub przeszedł do porządku nad **barbarją klerykałów u nas i podnosił następnie „tolerancję, sympatję dla innych narodów i innych kultur"** oraz **„humanitarność** narodu polskiego".

Nie trzeba długo tłumaczyć, że Polsce osaczonej przeważnie przez nieprzyjaźnie usposobionych sąsiadów, zależeć musi na tem, ażeby sobie jednała jak najwięcej sympatyj w świecie. Z tego tytułu zapoczątkowanie systematycznych kulturalnych stosunków amerykańsko-polskich zasługuje na pełne uznanie.

Z dnia

U NAS W KRAKOWIE

Czytamy w „Gazecie Porannej-Warszawskiej", że prezes Zarządu głównego endecji otrzymał następujący telegram.

„Proszę przyjąć wyrazy mojej wielkiej radości z powodu przeprowadzenia wyborów w Warszawie. Takie zwycięstwa naszej myśli politycznej dodają energji wszystkim narodowcom. U nas w Krakowie wielka radość i pokrzepienie. Poseł J. Tabaczyński".

U nas w Krakowie istotnie wielka radość i pokrzepienie: Przy poprzednich wyborach do warszawskiej rady miejskiej dostała chjena 47% głosów, teraz 27%. Przedtem miała 61 radnych, teraz 47. Jeżeli to jest zwycięstwem, to życzymy chjenie by szła od zwycięstwa do zwycięstwa.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Przegląd społeczny

ZE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

W Krakowie zanosi się na walkę strajkową pracowników wszystkich zakładów miejskich! Prezydent miasta nie szanuje swych zobowiązań wynikających się w podpisaniu i dotrzymaniu raz zawartej umowy, cofa umowę dotyczącą robotników miejskich, którą podpisał dnia 5 lipca 1926. a przez to postępowanie swoje zmusza pracowników miejskich do akcji obronnej. Prezydent miasta, który łamie swoje zobowiązania, nie może liczyć na zaufanie klasy robotniczej stanowiącej większość ludności miasta. Do tej nielojalnej roboty użył p. Rolle wiceprezydenta dra Wielgusa, który starał się przekonać delegatów robotniczych, że łamanie słowa i podpisu jest uczciwe! To prowokacyjne stanowisko zmusiło organizację pracowników użyteczności publicznej do zwołania zgromadzenia protestującego.

W czwartek 26 maja odbyło się w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego olbrzymie zgromadzenie pracowników miejskich przedsiębiorstw i zakładów. Zgromadzenie zagaił przewodniczący oddziału tow. **Kustowski**, podnosząc, iż odwlekanie załatwienia żądań robotniczych zamieniło się w ostatnich dniach nietylko w odmowę załatwienia ich w myśl życzeń robotników, lecz w zupełne zaprzeczenie i **cofnięcie przyznanych już praw**, co zniewala zorganizowanych pracowników gminnych do wyrażenia swego zdania i zajęcia odpowiedniego stanowiska.

Tow. dr. Rosenzweig omówił wyniki dotychczasowe akcji prowadzonej od kilkunastu miesięcy o zabezpieczenie emerytalne, regulaminy służbowe i zawarcie umów zbiorowych, które w kilku zakładach zostały częściowo uzyskane, a których prezydjum miasta odmawia obecnie dalszym zakładom wbrew umowie z lipca ub. r. jak również cofa postanowienia regulaminu służbowego, dotyczące stabilizacji robotników gminnych zakładów. Złamano przyrzeczenia dane robotnikom, zapominając chyba, że obowiązkiem gminy jest dawać lepsze warunki bytu swoim pracownikom, spodziewać się należy, że to zgromadzenie — jako wyraz solidarnego protestu wszystkich pracowników miejskich przeciw odbieraniu praw już przyznanych — przyczyni się do opamiętania prezydjum miasta i cofnięcia się z ostatnio zajętego stanowiska.

R. m. tow. **Zifier**, wiceprez. OKR, omówił znaczenie osiągniętych zdobyczy, jakoteż krzywdę, jaką prezydjum miasta chce wyrządzić robotnikom najbiedniejszym, cofając prawo do stabilizacji i wydając robotnika z powrotem na pastwę ciągłej niepewności o jutro. Wyraża przekonanie, że solidarna gotowość bronienia praw swoich wszelkiemi dostępnemi dla robotników środkami, nie wyłączając nawet walki strajkowej, będzie czynnikiem decydującym o dotrzymaniu zawartych umów przez prezydjum miasta.

Tow. **Karton**, przew. oddziału tramwajarzy, przypomina zaciekłe ataki dyrektorów zakładów na wielką zdobycz robotniczą, jaką jest niewątpliwie zasada pełnych poborów podczas choroby, wskazując, że tensam stan istnieje u urzędników i wcale nie jest atakowany przez dyrektorów ani przez prezydjum miasta. Wspomina także o strasznej nędzy mieszkaniowej wśród robotników gminnych, którą gmina niedość energicznie zwalcza. Zatwierdzanie skwapliwe podwyżek cen chleba, mięsa itd. przez prezydjum miasta z jednej strony a odmawianie drobnych podwyżek lub regulacji płac pracownikom gminnym charakteryzuje nieżyczliwe stanowisko prezydjum miasta wobec klasy robotniczej.

Tow. **Trebacz** omawiał stosunki panujące w elektrowni oraz wśród robotników elektrowni.

Tow. **Jura**, przewodniczący Rady Związków zawodowych oświadcza, że Rada Związków zawodowych żywo interesuje się akcją pracowników użyteczności publicznej i życzy pomyślnego zakończenia tej akcji.

Po krótkiej dyskusji nad przedstawioną rezolucją przewodniczący oddał ją pod głosowanie. Las rak, jaki podniósł się nad głowami zgromadzonych, był wyrazem jednomyślnego przyjęcia następującej rezolucji:

„1) Zgromadzeni dnia 26 maja 1927 robotnicy miejskich zakładów, gazowni, elektrowni, tramwaju, rzeźni, teatru, budownictwa i zakładu czyszczenia miasta stwierdzają z oburzeniem, że prezydium miasta naruszyło umowę z dnia 5 lipca 1926 r., cofając przyznane już robotnikom prawa i uniemożliwiając przez to zawarcie umów zbiorowych dla robotników miejskich zakładów. Zamach ten utwierdza robotników w przekonaniu, że tylko przez zdecydowaną gotowość do najostrzejszej walki zapewnią sobie przyznanie słusznych żądań robotniczych i wykonywanie umów zawartych z organizacją użyteczności publicznej i podpisanych przez pana prezydenta miasta. Postanawiają tedy, w dążeniu do ludzkich warunków egzystencji, nie cofnąć się przed najenergiczniejszemi środkami.

2) Zgromadzeni zobowiązują się zarządzenia komitetu strajkowego ściśle i bezwzględnie wykonać."

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru oraz okrzykiem: Niech żyje Związek pracowników użyteczności publicznej" i „Niech żyje solidarność robotnicza" zakończono to poważne zgromadzenie.

—ooo—

O PRZENIESIENIE PUPP Z OŚWIĘCIMIA DO CHRZANOWA

Państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami w Oświęcimiu obejmuje pow. chrzanowski i oświęcimski. Olbrzymie bezrobocie w przemyśle węglowym w pow. chrzanowskim wykazuje, że PUPP i obwodowe biuro funduszu bezrobocia powinny być przeniesione do Chrzanowa. Obecnie staje się aktualną sprawa obsadzenia stanowiska kierownika PUPP z powodu ustąpienia staruszka J. Fakt, że raz na rok wyjeżdża z baraków oświęcimskich kilkaset robotnic do Danii (d. 23 bm. 347), nie może być argumentem za utrzymaniem PUPP w Oświęcimiu. Apelujemy do pos. tow. Żuławskiego o energiczną interwencję w tej sprawie.

—ooo—

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH I MAŁOROLNYCH

Komisja rozjemcza powiatu rzeszowskiego, w dniach 18, 19 i 20 maja zasadziła 4-ch obszarników na dopłacenie 21 robotnikom rolnym 9.261 zł. 45 gr. a mianowicie:

Witolda Uznańskiego z Tyczyna na dopłacenie dwunastu robotnikom rolnym 5.712 zł. 65 gr.

Stanisława Jędrzejowicza z Jasionki na dopłacenie sześciu robotnikom rolnym 2.525 zł. 46 gr.

Aschera Silbera z Błażowej na dopłacenie dwom robotnikom rolnym 884 zł. 20 gr.

Pawła Pilarczyka z Słociny na dopłacenie jednemu robotnikowi rolnemu 179 zł. 14 gr.

Przewodniczył komisji rozjemczej starosta rzeszowski Dr. Friedrich. Z ramienia Związku Zaw. Robotników Rolnych zasiadali tow. Mirek, Krejza i Stachurski.

—ooo—

NOWE WYDAWNICTWA MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY

Międzynarodowe Biuro Pracy wydało świeżo Międzynarodowy Rocznik Organizacyj Spółdzielczych, w którym zawarte są szczegółowe dane o działalności, liczbie członków, obrotach handlowych itp. przeszło 700 centralnych organizacyj spółdzielczych, istniejących w 44 państwach. Rocznik ten odda niewątpliwie cenne usługi wszystkim tym, którzy teoretycznie lub praktycznie zajmują się spółdzielczością.

LISTY Z KRAJU

Jaworzno, 27 maja.

Rozbite zgromadzenie endeków w Jaworznie. — Posłowie Zamorski, Tabaczyński i Matłosz uciekli na poddasze.

Na wczoraj, we czwartek, zwołał zarząd Związku ludowo - narodowego w Jaworznie do sali Bratniej Pomocy zebranie członków i sympatyków Związku lud.-nar. Na zgromadzenie przybyli posłowie Tabaczyński, Zamorski, Matłosz i znana chjena Gruszecki. Zapełniona szczelnie sala zawrzała oburzeniem na widok endeckich agitatorów. Zgromadzenie zostało rozbite. Posłów obrzucono zgniłemi jajami i osmarowano sadzami tak, że pomalowani na kolor czarno - żółty uciekli przerażeni tylnem wejściem i schronili się na poddasze. Tłum z podniesionemi laskami napierał coraz silniej. Zjawiła się policja, która ochroniła przywódców endeckich od bardziej dotkliwych „dowodów" sympatji obywateli Jaworzna. Po tem „serdecznem" przyjęciu pp. Zamorski, Tabaczyński i Matłosz będą prawdopodobnie omijali niegościnne Jaworzno.

M. ZOSZCZENKO

Małżeństwo z wyrachowania

(z rosyjskiego przełożyła H. P.)

— Przedtem, obywatele, było całkiem poprostu — powiedział Grigorij Iwanowicz. — Był kto konkurentem, miał wszystko, jak na dłoni. Oto, proszę ja was, narzeczona, tu matka, a tu — posag. A jeśli był posag, to znów dokumentnie, jaki to posag: w pieniądzach czy też może jaki domeczek na fundamencie.

Jeśli w pieniądzach — szlachetny rodzic wymienia sumę. A jeśli domeczek na fundamencie, to, proszę ja was, inna znów sprawa — jaki to ten domeczek. Drewniany a może też jest murowany. Widzi się wszystko, wszystko omów: niema żadnego cygaństwa.

No, a teraz? Eżże, smaż teraz cholewki, panie konkurencie, kupuj kota w worku! Bo dzisiejszy rodzic taką już ma manjerę — pieniędzy nie daje. A gdy który konkurent spekuluje na majątek — tem gorzej dla niego. Powiedzmy, jest majątek nieruchomy — futro wisi na wieszaku. Cóż, wisi i wisi. Wisi miesiąc, wisi dwa. Co dzień, na ten przykład, można je widzieć i rękoma obmacywać, a gdy przyjdzie co do czego, to cóż wy na to, sublokator je tam powiesił i zna mu się śni być własnością narzeczonej... Albo pierzyna. Patrzysz — pierzyna, a położysz się, pierzem wypchana.

Piękny majątek! Z takim majątkiem krwi sobie tylko człek napsuje.

Ach, co się teraz wyczynia na świecie — kota jeno w worku kupuj!

Jestem starym rewolucjonistą od dziewiątego roku, wszystkie partje przewędrowałem, a nawet ja mam zamęt w głowie i połapać się nie mogę.

Jedyne pozostaje wyjście — te kobiety, które mają posady, Wie się bez żadnego cygaństwa — pensja, kategorja, szczebel... Ale i tu grubo wpaść można.

Ot, wpadła mi jedna w oko. Spiknęliśmy się, poznali. To, owo. Gdzie, powiadam, pracuje pani, ile zarabia? Ano, jaka kategorja i szczebel?

— Pracuję — powiada — w magazynie. Pensja taka a taka.

— No, powiadam, — merci i świetnie. Pani — powiadam — podoba mi się. I kategorja pani sympatyczna i pensyjka niczego. Będziemy przyjaciółmi.

Zaczęliśmy wspólnie chodzić do kinematografów. Ja płacę. Chodziliśmy tydzień, dwa — stawiam jej ultimatum: niech mnie pani — powiadam — wprowadzi do domu.

Wprowadziła do domu. No, w domu, oczywista, staruszka-mama. Ojcaszek — taki, wiecie, stary rewolucjonista. Córka — panna na wydaniu, a przy niej ja — konkurent.

Ha, brnę. Bywam u nich, przyglądam się. Z mamą roztrząsam filozoficzne tematy: ano, jak się im wiedzie, czy nie jest im czasem ciężko? Czy, uchowaj Boże, nie trzeba im będzie pomagać?

— Nie, odpowiada, pomocy nam nie trzeba. A co do posagu, nie skłamię — nie ma dziewczyna posagu. Choć bieliżny trochę i półtuzina łyżeczek możnaby odżałować.

— Ach, — powiadam, — staruszeczko miła. Pół tuzina, czy też cały tuzin — nie pójdziemy o to do wójta. Czyż warto mówić o tem przed czasem. Mnie, powiadam, córka pani i tak się podoba — zawszeć przecie kategorja 15, ulgi, deputaty. Dla mnie to tak, jak posag.

No, staruszeczka miła w bek. I ojcaszek, stary rewolucjonista, też się rozbeczał.

— Cóż, powiada, żeń się, kochanie.

No, zaręczyny. Pogwarki. Wzdychania.

A staruszka miła o cerkwi napomyka. Niźleby, powiada, w cerkwi z błogosławieństwem.

A ja powiadam:

— Obejdzie się bez błogosławieństwa. Ja, powiadam, stary rewolucjonista jestem. Nie czekając na „czystkę" zwiałem z partji. Nie mogę postąpić wbrew swemu sumieniu. Nie nalegajcie.

Popłakała staruszka. I ojcaszkowi, staremu rewolucjoniście, oczy się załzawiły. Jednak zgadzają się.

Pobraliśmy się.

Z rana młoda, ładna małżonka udaje się do pracy, o czwartej powraca. A w rękach trzyma sprawunek.

No, oczywista, znów czułości — wstawaj-że, — przecież, Grisza, odleżysz się.

I znów łzy szczęścia — miodowy miesiąc.

I ot trwa ta dyskusja akurat dwa miesiące według nowego stylu.

Pewnego jednak dnia przychodzi młoda piękna małżonka bez sprawuneczka i jakgdyby — szlocha.

— Czemu, powiadam, szlochasz, czyś — uchowaj Boże — nie zgubiła czasem sprawunku?

— E, nic, — powiada, — cóż znaczy sprawunek? Zredukowano mnie.

— Co ty, powiadam, pleciesz?

— Tak, powiada.

UWAGI

—o—

Odebranie debitu

Jak donoszą pisma warszawskie, rząd odebrał debit pocztowy wiedeńskiej „Arbeiter - Zeitung", organowi austrjackiej socjalnej demokracji. Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, będzie to jeszcze jednym dowodem, jak wygląda wolność prasy u nas. Co zawiniła „Arbeiter Ztg."? Pisała krytycznie o stosunkach w Polsce, ale z pewnością nie ostrzej aniżeli to czynią nasze pisma endeckie. Ostatnio „Arbeiter Ztg." skrytykowała unieważnienie listy komunistycznej do warszawskiej Rady miejskiej, pisząc o tem z większym umiarem aniżeli pisma lewicowe u nas.

Jaki wogóle ma sens takie odbieranie debitu organowi poważnemu, organowi wielkiej partji? Czy takie na włoskich metodach wzorowane postępowanie zmusi niezawisłe pisma zagraniczne do pisania w duchu przyjemnym dla naszego rządu? Z pewnością nie. Osiąga się tylko to, że zagranica naocznie się przekonywuje o tych naszych stosunkach, o których pisała na podstawie informacyj z trzeciej ręki. Trzeba jak najostrzej zaprotestować przeciw takim metodom, któremi posługiwały się poprzednie rządy, a które nie licują z demokratycznemi zapatrywaniami obecnych sfer kierowniczych.

Przegląd prasy

Ucieczka przed rzeczywistością. — Łzy obszarniczego pisma nad drożyzną chleba!

Feljetonista „Epoki" Widz, polemizuje z „Czasem" z powodu wystąpienia tegoż przeciwko warszawskiej ordynacji wyborczej, dając mu taką odprawę:

„Konserwatywny „Czas" krakowski znajduje w wyborach warszawskich szczególny argument przeciw dotychczasowej ordynacji wyborczej. — Konserwujmy — woła — tę okropną ordynację, „jeśli chcemy, aby akty wyborcze służyły do tego, żeby periodycznie wykazywać niedojrzałość ludności, wzrost radykalizmu społecznego, potęgę mniejszości narodowych, niepewność stosunków"... **Oto „wada" ordynacji! „Wykazuje" rzeczywistość! Przeraża to strusiów politycznych, którzy woleliby prawdy nie widzieć.** Więc gdybyśmy mieli ordynację niedemokratyczną, która nie „wykazywałaby" prawdziwego obrazu społecznego życia, dążeń, prądów, nastrojów wszystkich warstw, to już moglibyśmy nie lękać się rzeczywistości społecznej? — **Mamy fałsz i złudzenie uznać za czynniki w polityce zbawienne?**

Mówił Demostenes **dwadzieścia cztery stulecia temu: „Gdyby wszystko, co się pominie w mowie, pominęła i rzeczywistość, mowy państwowe** powinnyby wygłaszać estecl. Skoro zaś sfałszowany czar słów mści się na rzeczywistości, nie godnem jest oszukiwać samego siebie, nie dotrzymując kroku rozwojowi wypadków". Otóż to. Nie trzeba oszukiwać samych siebie.

Dalszy tok rozumowania Widza brzmi:

„Cyfry wyborcze ułatwiają nam rozumowanie przytomne. Naprzykład: kilkudziesięciu tysięcy nie można aresztować. Innemi słowy: represja, jako jedyny środek walki z prądami, dla państwa niebezpiecznemi, jest niedorzecznością, jest metodą, która nigdy nie osiągnęła zamierzonego celu, lecz — wywoływała i wywołuje skutki wręcz zamierzonym przeciwne. Z tej prawdy wynika szereg wniosków o innych sposobach przeciwdziałania społecznemu i państwowemu niebezpieczeństwu, o usuwaniu źródeł niezadowolenia, które takie już zastępy pcha na drogi najskrajniejszej opozycji, poddaje sugestjom fanatyzmu i myśli szalonych. Z tem policja nie da sobie rady. Ani policja, ani zmieniona ordynacja wyborcza, któraby już nie „wykazywała"... Taki stan rzeczy — doskonale, że ujawniony — woła o wielką, ogromną, planową pracę społeczną, zmierzającą nieustannie do ulepszenia warunków życia ludzi, którzy nie mają ani jednej racji w swych czynach, planach i teorjach, ale mają wszystkie racje, by trwać w niezadowoleniu i wewnętrznym buncie.

* * *

Pan Stroński nie miał widocznie odwagi, aby zabrać głos osobiście w materji drożyźnianej... Na „naczelnym fotelu" redakcyjnym zasiadła chwilowo p. Irena Pannenkowa, ażeby — w „Warszawiance!" — łzy ronić nad drożyzną produktów wiejskich — podkreślamy, że stało się to w „Warszawiance", czyli **w organie obszarniczym, organie, który zwalcza przeciwników Niezabytowskiego!**

P. Strońskiemu zabrakło odwagi — podwójnie. Raz, że taki artykuł zawsze drażni pp. szlachtę. Powtóre, ponieważ on sam, jedna z podpór obszarniczych, bardziejby się ośmieszył, potępiając nagle skutki polityki agrarjuszowskiej, skutki ogołocenia Polski — przez wywóz — ze zboża. A pani Parnenkowa ani posłuje, ani nie grywa roli... „polityczne wielkości". Więc prędzej nadawała się na chwilową płaczkę drożyźnianą w tym (wciąż powtarzamy) organie — obszarników!

A „Warszawianka" chciała u swoich czytelników miejskich — i takich posłada — wywołać niezadowolenie z obecnego rządu, na którym istotnie ciąży ciężka odpowiedzialność, że poszedł był na lep dowodzeń obszarniczych, iż Polska może eksportować ogromnie ilości zbóż.

Pisze tedy p. Pannenkowa:

Jeszcze przed paru miesiącami kilo mięsa wołowego kosztowało 2 zł. 40 groszy, dziś kosztuje 3'30 zł.; kilo mąki można było dostać za 80 gr., dziś trzeba za nie zapłacić 1 zł. 10 gr.; bochenek chleba kosztował 60 groszy, dziś kosztuje 70 gr.; masło nawet, najtańsze w roku majowe masło, za które przed rokiem płaciliśmy po 4 zł. za kilo, dziś kosztuje do 7 złotych kilogram... itd., itd.

Wogóle w Polsce dziać się mogą rzeczy, gdzieindziej trudne do pomyślenia. Zwolennik polityki obszarniczej, p. Stroński dzierży **mandat miejski** — i to nie z jakiejś Pipidówki, lecz z Warszawy. A będąc rzecznikiem polityki obszarniczej, daje głos w swoim piśmie — choćby jednorazowemu utyskiwaniu **na skutki tej polityki!**

— Wybacz, powiadam, posagu od ciebie nie żądałem, lecz liczyłem na posadę.

A młoda małżonka rozpacza.

— Tak, powiada, zredukowano jako zamężną.

— Zmiłuj się, powiadam, pójdę sam do twej władzy i wyjaśnię. To niemożliwe.

Ot, wdziałem czemprędzej spodnie i wyszedłem.

Przychodzę. Zarządzający — taki, wiecie, stary rewolucjonista z bródką.

Ja mu, draniowi, objaśniam wszystko od a do z, a ten uparł się i mówi: o niczem nie wiem. Ja mu o posagu, a on powiada — do spraw rodzinnych nie mieszam się.

Powiadam:

— Ja też jestem starym rewolucjonistą z piątego roku.

A on wyprasza mnie grzecznie za drzwi.

Pożegnałem się z nim i wracam do domu. Przychodzę. Małżonka siedzi i nie płacze.

— Cóż to, powiadam, płakać przestałaś! Ja, powiadam, ożeniłem się z tobą, a ty redukujesz się!

Biorę ją za rękę i idziemy do mamy.

— Dzięki, powiadam, za łaskę. Pani myśli, że tuzinem łyżek dam się wykpić?

No, staruszeczka miła w bek. I ojcaszkowi, staremu rewolucjoniście łzy się w oczach zakręciły.

— Wszystko, powiadają, w ręku Najwyższego. Może, powiadają, i tak przebiedujecie.

Chciałem za to ojcaszkowi zamalować buzię, — lecz powstrzymałem się. Do sądu, ścierwo, gotów mnie zaskarżyć.

Plunąłem frajerowi na kamizelkę i wyszedłem. A teraz rozwiodłem się i szukam żony.

Ruch kolejarski

—o—

WRZENIE WŚRÓD SŁUŻBY EKSPLOATACYJNEJ OKRĘGU DKP. KRAKÓW

Bagatelizowanie przez miarodajne czynniki administracji kolejowej najsłuszniejszych postulatów służby eksploatacyjnej, wywołuje wrzenie, które zapewno dodatnio nie odbija się na sprawność ruchu kolejowego.

Nietylko, że marne uposażenie tej kategorji pracowników, zabija w nich chęć do zupełnego oddania się tak ważnej służbie, jak ruchowej, ale i warunki pracy są nieunormowane, mimo istniejących i obowiązujących ustaw. Pensje pracowników służby eksploatacyjnej, jak zresztą i innych kategoryj pracowników kolejowych są niewystarczające na przeżycie miesiąca. A dodatki uboczne jak np. nocne lub premje przetokowe, otrzymuje tylko pewien procent tych pracowników i to w takiej wysokości, że nawet na tytoń w miesiącu nie wystarcza.

Turnusy służbowe pracowników służby ruchu i konduktorskiej nigdzie nie są dostosowane do ustawy traktującej o 8-mio godzinnym dniu pracy, a nawet w niejednej stacji są gorsze aniżeli przed 15-tu laty, kiedy 8-mio godzinny dzień pracy na kolejach nie obowiązywał. Nawet rozporządzenie M. K. o turnusach służbowych nie jest respektowane przez DKP. a nawet i M. K. Wystarczy wspomnieć, że pracownikom służby przetokowej w Krakowie i Krakowie-Płaszowie odpowiada w myśl wspomnianego rozporządzenia współczynnik 1, ale drużyny przetokowe w tych stacjach pełnią służbę w turnusach, odpowiadających współczynnikowi 5/6. Nie lepiej przedstawia się sprawa turnusów służbowych służby konduktorskiej. Służba konduktorska ma takie turnusy, że odnośni pracownicy pozostają do 400 godzin miesięcznie poza domem. Wszelkie interwencje w powyższych sprawach tak w DKP. jak MK., spotykają się z oporem. Dyrekcja kolejowa twierdzi, że nie może wprowadzić żądanych lżejszych turnusów służbowych dla służby eksploatacyjnej z powodu braku pracowników, których jej przyjąć nie wolno, zaś MK. sprawę tych niedomagań bada od 2 lat i nie załatwia.

Stan ten dłużej trwać nie może, jeżeli kolej ma sprawnie funkcjonować. Społeczeństwu i podróżnym nie może być obojętnem, czy pracownik kolejowy, spełniający odpowiedzialną funkcję w służbie ruchowej, jest syty lub głodny, wyspany czy przemęczony. Tu chodzi o coś więcej, aniżeli źle pojętą oszczędność, bo o życie przewożonych obywateli i majątek państwowy jakim jest kolej.

Społeczeństwo we własnym interesie winno wydać opinię, że kolejarz, sprawujący odpowiedzialną i ciężką służbę, od którego sprawności służbowej zależy niejedno życie ludzkie, winien być odpowiednio uposażony i należycie wypoczęty do pracy.

—ooo—

PROTEST KOLEJARZY W NOWYM SĄCZU

Dnia 21 bm. w Domu Robotniczym odbyło się ogólne zebranie członków ZZK. Przewodniczył kol. Matkowski. Po wysłuchaniu referenta kol. Buczka i obszernej dyskusji, uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni protestują jak najenergiczniej przeciw zamiarowi oddania Polskich Kolei Państwowych w ręce prywatnego kapitału, w czem widzą ukryty zamach na własność państwa oraz na prawa pracowników kolejowych.

Zgromadzeni oświadczają, iż na wypadek próby urzeczywistnienia projektu M. K. przystąpią do bezwzględnej kontrakcji, w formie wskazanej przez naczelne ciała Związku.

Zebrani wzywają Wydział Wykonawczy ZZK oraz centrale Związków zawodowych klasowych do przygotowania i określenia formy akcji celem uniemożliwienia oddania majątku państwowego, jakim są koleje, na łup prywatnym kapitalistom.

Za dotychczas zajęte w powyższej sprawie stanowisko uchwalają zebrani pełne wotum zaufania tak centrali ZZK jak i PPS.

Z ruchu socjalistycznego

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA SOCJALISTYCZNEGO

Sekretarz niemieckiej socj. Partji pracy w Polsce, tow. Lukas Jan będzie obchodził we wtorek 31 maja jubileusz 50 lat życia, poświęconego w trudzie i znoju pracy dla dobra klasy pracującej. Jak wielu innych synów proletarjatu po ukończeniu szkoły powszechnej poszedł do fabryki pracować na kawałek chleba. Jako młody tkacz należał już do pierwszej organizacji zawodowej. Po rozwiązaniu tejże wstąpił do związku zawodowego, skąd wszedł następnie do związku włókniarzy, gdzie był sekretarzem do r. 1922. Za jego to działalności związek włókniarzy liczył największą liczbę członków. Towarzysze tkacze potrafili ocenić w nim człowieka o wielkich zaletach duchowych i niezmordowanej energji w pracy organizacyjnej. W r. 1922 wybrany sekretarzem okręgowym niem. socj. partji pracy w Bielsku, wszystkie swe siły poświęca dla niej. Jako redaktor naczelny „Volksstimme" talentem pisarskim podnosi organ swej partji do rzędu poważnych pism socjalistycznych. Całe mnóstwo stowarzyszeń zawdzięcza swe powstanie tow. Lukasowi. Wśród zorganizowanej klasy robotniczej niemieckiej Bielska-Białej zaskarbił sobie jubilat wszechstronne uznanie, czego dowodem wybór jego na burmistrza w Starem Bielsku.

PRZEGLĄD LITERACKI

WYDAWNICTWA NA CELE SPROWADZENIA ZWŁOK GEN. BEMA

Główny komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema do kraju, mający siedzibę w Tarnowie, przygotował szereg wydawnictw, mających na celu spopularyzowanie postaci generała oraz przez rozpowszechnienie tych wydawnictw przy obchodach ku czci Bema, projektowanych w różnych miastach, zwiększenie funduszów na cele komitetu. Między innemi w rzędzie tych wydawnictw są:

Broszura pt. „Gen. Józef Bem“, szkic biograficzny, napisany przez rotm. Ludwika Naimskiego, sekretarza głównego komitetu. Publikacja popularno propagandowa, treściwie ujmująca działalność i znaczenie bohatera z pod Ostrołęki jako szermierza sławy oręża polskiego na obcych ziemiach, na Węgrzech i w Turcji, ozdobiona 8 reprodukcjami, nadaje się do bibljotek popularno oświatowych, szkolnych oraz wojskowych. Serja kartek pocztowyc, z reprodukcjami różnych podobizn Bema, według Juljusza Kossaka, Jana Styki, z rzeźby Popławskiego, ze sztychów francuskich, portret gen. Dembińskiego według obrazu Rodakowskiego, Mauzoleum gen. Bema w Tarnowie według projektu dr. Szyszki Bohusza itd. Kartki zalecają się do rozsprzedaży cząstkowej w składnicach wojskowych.

Pozatem na obchody po miastach wydane zostały specjalne odznaki metalowe, projektu art. mal. A. Procajłowicza z Warszawy i tegoż artysty kartki iluminacyjne, dalej specjalne „cegiełki“ i podobizny gen. Bema (format duży, karton), według obrazu art. mal. Felsztyńskiego z Warszawy.

Składnice, księgarnie itd. mogą zamawiać powyższe wydawnictwa pod adresem: Komitet sprowadzenia zwłok gen. Bema, Tarnów.

—ooo—

WŁODZIMIERZ TETMAJER: „PRZEZNACZENIE“

Z okazji dziesięciolecia rezolucji Tetmajerowskiej przypomnieć należy, że przed rokiem wydany został przez Jana Grzywińskiego i Bolesława Pochmarskiego w nakładzie Drukarni Narodowej w Krakowie tom poezji Włodzimierza Tetmajera z papierów pośmiertnych p. t. „Przeznaczenie“. Ten zbiór utworów poetyckich, tchnących żarliwemi uczuciami miłości Ojczyzny, swoiskim urokiem romantyzmu żołnierskiego i wiarą w posłannictwo odrodzeniowe ludu polskiego, przypomina dziś żywiej postać artysty-patrjoty, a pełne uczucia słowa jego poezji niosą z niedalekiej burzliwej przeszłości krzepiący urok na przyszłość. Temi wartościami w dzisiejszą rocznicę aktualizuje się „Przeznaczenie“ i powinno znaleść dzisiaj swój wyraz w czytelniach ludowych i bibljotekach żołnierskich oraz wśród młodzieży szkolnej.

W KINOTEATRACH

„UCIECHA“: „Dziewczynka z dancingu“, komedja dobrze wycięta z tła wielkomiejskiej blagi, o nieco rozwlekłej ekspozycji i doskonałem rozwiązaniu „trzyma miarę“ dzięki pierwszorzędnej grze Junkermana (znanego nam z roli arcyksięcia we filmie „Ulubienica Wiednia“) i młodego adepta filmowego w roli Krawczyka (reporter z „Naokoło świata“). Reszta zespołu gra bez wielkiego przekonania; charakteryzacja i oświetlenie wnętrz pozostawia dużo do życzenia.

Stanowczo o wiele lepsza jest druga część programu, gdzie rozbrajający uśmiech **Księcia** — Willy Fritscha oraz temperament i szczerość spojrzenia **Tancerki** — Lucy Doraine, na tle komedjowej intrygi z teczką, czynią wszystko, aby widza zadowolić. Część zasługi w tym względzie spada również na figury drugoplanowe doskonałe sylwetki „opiekunów“ następcy tronu Beranji i wzbogaconego świniopasa węgierskiego.

Rozplanowanie akcji oraz dygresje epizodyczne mają w sobie dużo ruchu. Technika zdjęć bez zarzutu.

Tak więc program obecny składa się z dwóch komedyj, każda po 8 aktów, program zatem bardzo obfity, lecz dzięki niefortunnemu dobraniu części składowych nieco nużący. Jest to oczywiście wina wypożyczalni filmowych, które stale grzeszą zestawianiem kompletów ze sztuk pod względem wystawy lub treści podobnych. Dwie godziny kryminalistyki lub kilkanaście aktów Jazzbandu to stanowczo za dużo, by widza utrzymać w skupieniu. Program filmowy winien być urozmaicony tak co do treści jak i co do formy, inaczej bowiem najlepsze filmy nawet nie wydobędą maksymalnego uznania widowni.

S. B.

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

PRZEDSTAWICIELE ŚWIATOWYCH AGENCYJ TELEGRAFICZNYCH W KRAKOWIE. W piątek o godzinie 10 wiecz. pociągiem pośpiesznym przybyli do Krakowa przedstawiciele światowych agencyj telegraficznych w liczbie 38 osób. Na dworcu gości zagranicznych witali przedstawiciele władz z wicewojewodą Morawskim na czele, wiceprezydent miasta Wielgus oraz reprezentanci wojskowości i organizacyj dziennikarskich. Po powitaniu na dworcu goście udali się do wyznaczonych im kwater. W ciągu soboty uczestnicy wycieczki zwiedzili zabytki miasta, oprowadzani przez członków Tow. miłośników Krakowa. O godzinie 12 udali się goście na śniadanie do Starego Teatru, po śniadaniu wycieczka wyjechała do Wieliczki celem zwiedzenia salin. Wieczorem na cześć gości Syndykat dziennikarski wydał w Starym Teatrze bankiet, w którym poza członkami konferencji wzięli udział przedstawiciele miejscowych kół naukowych, dziennikarskich oraz reprezentanci władz. Wycieczce towarzyszą z dyrekcji PATa w Warszawie dyrektor p. Piotr Górecki, sekretarz generalny p. Godlewski, referent prezydjum Rady ministrów red. Stok i referent min. spraw zagran. red. Litauer.

DORAŹNE ODNAWIANIE KRAKOWA. Wczoraj odbyła się konferencja w województwie krakowskim w sprawie utrzymania należytej czystości i wyglądu zewnętrznego miasta, ulic, domów i sklepów, wobec zbliżającego się pogrzebu Juljusza Słowackiego i spodziewanego przyjazdu obcych do Krakowa. Postanowiono, że Izba handlowa i Stowarzyszenia kupieckie wpłyną na kupców, aby odnowili swoje lokale, zaś województwo poczyni starania u władz rządowych o udzielenie kredytów na remont domów i odnowienie fasad. Czy to wszystko nie zapóźno?

WIZYTACJA MINISTERJALNA SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO. Przez ostatnie dwa tygodnie, wizytował szkoły powszechne w powiecie żywieckim oraz na Spiszu i Orawie, wizytator ministerjalny p. Michał Siwak. Podróży inspekcyjnej dokonał w towarzystwie wizytatorów okręgowych krak. kuratorjum pp. Drezińskiego i Kulańskiego. Wizytacja wykazała bardzo pomyślny stan szkolnictwa powszechnego, jako wynik niestrudzonej pracy nauczycielstwa, oraz władz szkolnych. Wizytator Siwak odbył wczoraj konferencję powizytacyjną w Kuratorjum, na której wyraził uznanie pracy oświatowej na naszych południowo - zachodnich kresach i podniósł jej znaczenie dla budowy państwa.

WALKA MEDYKÓW O DOKTORATY. We wtorek dnia 24 bm. odbył się w wypełnionej po brzegi sali anatomji opisowej w obecności kuratora prof. Gieszczykiewicza wiec medyków, którzy stwierdzili, że obecne przepisy normujące studja na wydziale lekarskim a przyznające po żmudnych i długotrwałych, bo 6—7 lat przeciągających się studjach prawo do tytułu „lekarza“, tytułu, który jako dotąd społeczeństwu nieznany długo będzie musiał walczyć o równouprawnienie z tytułem doktora med. wydawanym o rok zaledwie od nich starszym bez żadnych utrudnień, — że przepisy te są w wysokim stopniu dla nich krzywdzące. Wiec wybrał egzekutywę, która w porozumieniu z innemi środowiskami uniwersyteckiemi baczyć ma, by równe obowiązki pociągały za sobą równe prawa.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 22 do 28 bm., zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia, następujące wypadki chorób zakaźnych: szkarlatyna 12, dyfteria 4, róża 1 i różyczka 1.

PRYSZCZYCA W PŁASZOWIE. — Z powodu stwierdzenia pryszczycy w Dz. XXI w Krakowie, magistrat zamknął całą dzielnicę Płaszów dla obrotu zwierzętami racicowemi tj. wzbronił wprowadzania, wyprowadzania i przeprowadzania zwierząt racicowych przez tę dzielnicę, jak również wydawania paszportów na te zwierzęta. Nadto magistrat wydał właścicielom dóbr, nawiedzonych chorobą, specjalne zarządzenia, co do **używania i wydawania poza dom mleka w stanie surowym**, wpuszczania do domów osób obcych, wypędzania na pastwiska bydła itp. Nad wykonywaniem tych zarządzeń czuwa stale na miejscu miejski lekarz weterynaryjny z organami pomocniczymi i posterunkowym policji państwowej. **Magistrat przestrzega przeto publiczność przed nabywaniem z Płaszowa mleka w stanie surowym** z obór dotkniętych pryszczycą, albowiem mleko to może podobną chorobę wywołać u ludzi.

OŚWIETLENIE ULICY STRADOM. We środe, dnia 25 bm. oświetlono poraz pierwszy ul. Stradom elektrycznemi lampami wysokoświecowemi. W najbliższych dniach oświetlona zostanie takiemi samemi lampami ul. [illegible]

ZAPOWIEDŹ SENSACYJNEGO PROCESU: BOY-ŻELEŃSKI — PRZECIW RED. „CZASU“. Przez adwokata swojego G. Beylina wniósł Boy-Żeleński skargę przeciw redakcji „Czasu“ za samowolny przedruk i to w formie częściowo skażonej jednego ze swych felietonów paryskich, drukowanych w warszawskim „Kurjerze Porannym“. Skarga powołuje się na naruszenie prawa autorskiego i żąda ogłoszenia w „Czasie“ odnośnego wyroku sądu okręgowego w Krakowie oraz niezależnie od sankcji karnej przewidzianej w art. 61 zasądzenia od winowajców: odpow. redaktora dra Beaupre oraz tej osoby, która oddała artykuł do druku odszkodowania w sumie 5000 złotych.

SPRAWA PODWYŻKI TARYFY TRAMWAJOWEJ miała być postanowiona na sobotniem posiedzeniu sekcji ekonomicznej, jednakowoż z powodu zachorowania wiceprezydenta Sarego została odroczona na wtorek.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI W GIMNAZJUM IM. ST. JAWORSKIEGO w Krakowie, odbył się w dniach 19 do 20 bm. pod przewodnictwem dyrektora VIII gimnazjum dra J. Paczowskiego. Zdali egzamin: Summer-Brason Józef, Czupryk Leonard, Czyżowski Stanisław, Feil Szymon, Feldman Zygmunt, Frankel Zygmunt, Halpern Leon, Haubenstock Jakób, Hubaczek Stanisław, Lerner Emil, Piórecki Zbigniew, Sierotwiński Stanisław, Stempel Izydor, Sotwiński Janusz i Wolf Rubin. Jednego ucznia reprobowano na podstawie ujemnego wyniku egzaminu piśmiennego.

TAJEMNICZY LEKARZ Z AMERYKI. Komenda P. P. w Poznaniu zawiadomiła krakowski Urząd Śledczy, że na terenie województwa poznańskiego grasował pewien osobnik legitymujący się paszportem amerykańskim, wystawionym w konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku na nazwisko dra Józefa Maculewicza, lekarza dyplomowanego. Osobnik ten wyłudzał od miejscowych lekarzy datki pieniężne pod pozorem, że został okradziony w podróży i nie ma pieniędzy na powrót do rodzinnego miasta. Ponieważ, jak ustalono, rzekomy dr. Maculewicz w podobny sposób naciągnął i lekarzy w innych miejscowościach, przeto nie jest wykluczonem, że osobnik podający się za dra Maculewicza jest pospolitym oszustem.

ZAŻARTA AUTOMOBILISTKA. P. Helena Hatłówna, właścicielka auta osobowego Nr. 6342 podczas kierowania tem autem w ul. Król. Jadwigi najechała na patrolującego posterunkowego P. P., skutkiem czego tenże odniósł rany na głowie i nogach. Hatłówna po spisaniu z nią doniesienia w II. Komisarjacie P. P. najechała w ul. Tadeusza Kościuszki na wóz tramwajowy, skutkiem czego obicie wozu tramwajowego zostało uszkodzone.

SMUTNY KONIEC LIBACJI. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj 26-letni Jan Trójnacki, który po wesołej zabawie w jednej z podmiejskich restauracji wyszedł w wesołym stanie na pole i padł na sztachety. Skutki upadku były fatalne, gdyż doznał on głębokiej rany na prawej stronie brzucha. Po założeniu opatrunku przewieziono Trojnackiego do szpitala.

PLAGA WŁAMAŃ W KRAKOWIE. W nocy z 27 na 28 bm. włamano się do lokalu firmy „Auto Star“ przy ul. Pijarskiej 21 i rozpruwszy kasę ogniotrwałą zapomocą raka skradli opryszki z tejże gotówkę około 300 zł. i 30 dolarów ameryk., zegarek damski złoty kryty ze złotym długim łańcuszkiem, 2 obrączki złote, kartkę zastawniczą na 2 pierścionki złote oraz kilka scyzoryków. — Leon Żabner, zam. przy ul. Zyblikiewicza 19 zgłosił w policji, że włamano się do jego mieszkania i skradziono mu z zamkniętej szafy 3 garnitury ubrania i nesseser podróżny łącznej wartości 900 zł. — Mühlradowi Maurycemu, właścicielowi zakładu instalacyjnego wodociąg. przy ul. Dietlowskiej 44, skradziono z zakładu różne przybory instalacyjne łącznej wartości 150 zł. — Goldman Salomon, właściciel zakładu fryzjerskiego przy ul. Wielopole 9, zgłosił w policji, że włamano się do jego zakładu, skąd skradziono z zamkniętego biurka gotówkę 100 zł., zegarek srebrny marki Schafhausen oraz narzędzia fryzjerskie i przybory toaletowe łącznej wartości 800 zł. — Alatesowi Henrykowi, zam. przy ul. Dietlowskiej 27, skradziono z zamkniętego mieszkania garderobę wartości 460 złotych.

—ooo—

W KLUBIE SPOŁECZNYM (Rynek główny 32, I p.) odbędzie się w poniedziałek 30 maja o godzinie 8 wieczór odczyt p. Aleksandra z Warszawy dla członków i wprowadzonych przez nich gości. — Temat odczytu: „Obecna sytuacja polityczna“.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę wieczorem „Cyrano de Bergerac" z dyr. Nowakowskim w roli tytułowej i p. Hałacińską jako Roksaną. Na liczne żądania zwłaszcza gości zamiejscowych wraca dzisiaj popołudniu na afisz poraz 32 „Proboszcz wśród bogaczy", bezwzględnie poraz ostatni. Cały przyszły tydzień poświęcony będzie przedstawieniom popularnym ostatnich sukcesowych nowości. W poniedziałek „Maleństwo" Niccodemiego-Mirandea. Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego rozpoczęły się próby z „Lata" Tadeusza Rittnera.

JOHN LONCKE, słynny tenor murzyński, koncertować będzie w starym Teatrze w poniedziałek 30 bm.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI wystąpi dnia 4 czerwca w sali Starego Teatru. Występ ten, znanej w całej Polsce i zagranicą drużyny śpiewaczej, pod batutą kompozytora i dyrygenta p. A. Harasowskiego, ściągnie niewątpliwie liczne rzesze miłośników pieśni. W program wchodzi szereg utworów nieznanych jeszcze w Krakowie. Bilety do nabycia u Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

SPORT

BŁĘKITNI — LEGJA. Zawody o mistrzostwo klasy B odbędą się w niedzielę 29 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legii.

BIAŁA (Lipnik) — ZWIERZYNIECKI KS. W niedzielę 29 bm. na boisku KS „Cracovia" o godzinie 11'30 przedpołudniem odbędą się zawody powyższych drużyn o mistrzostwo KZOPN.

I. F. C. (Katowice) — WISŁA. Zawody o mistrzostwo odbędą się dziś w niedzielę o godzinie 5'15 popołudniu. Poprzedzą zawody Lotnicy—Wisła.

WYSYŁKA EKSPONATÓW NA WYSTAWĘ SPORTOWĄ. Ekspedycja wagonu z eksponatami na Wystawę sportową we Lwowie nastąpi we wtorek 31 bm. rano. Izba handlowa w Krakowie zawiadamia, że kluby i organizacje sportowe, które dotąd nie wysłały zgłoszonych przedmiotów, zechcą je w ciągu poniedziałku doręczyć firmie spedycyjnej Mendelsohn Kraków, ul. Dominikańska 1, która uskuteczni zbiorową wysyłkę.

Z Polski

KOSZTA WYBORÓW W WARSZAWIE. Według obliczeń magistratu warszawskiego, koszta wyborów do Rady miejskiej w Warszawie przekraczają 400.000 zł.

ZWOLNIENIE CZŁONKÓW STRAŻY NARODOWEJ. Na sesji gospodarczej 3-go wydziału karnego warsz. sądu okręgowego postanowiono 3 zaaresztowanych członków „straży narodowej" Chaberskiego, Kempińskiego i Cesarica zwolnić za kaucją tysiąca złotych od każdego. Pozostałych 3 członków pozostawiono w areszcie.

PIJANY JEGOMOŚĆ REGULUJE Z POWODZENIEM RUCH ULICZNY. W Warszawie przed dwoma dniami wydarzył się arcykomiczny wypadek w jednym z najruchliwszych punktów stolicy. Posterunkowy, regulujący ruch przy zbiegu Nowego Światu i Alei 3-go Maja opuścił posterunek, udając się do komisarjatu celem odprowadzenia pijanego awanturnika. Zauważył to niemniej urżnięty przechodzień, który pragnąc zastąpić policjanta, stanął pośrodku ulicy i wymachując rękoma, począł regulować ruch. Wszystko było dobrze, samorzutny policjant nieźle wywiązywał się z zadania i choć kierowcy pojazdów mocno byli zdziwieni, jednak słuchali policjanta-cywila. Trzeba jednak nieszczęścia, że nadjechali samochodem dwaj dygnitarze policyjni. Ci, widząc pijanego gościa, przedewszystkiem podziękowali mu za zastępstwo policjanta, a następnie zaprosiwszy go do samochodu, przewieźli od komisarjatu, gdzie urżnięty jegomość podał się za Koziełł Poklewskiego, z zawodu kucharza, ostatnio lotnika. Do czasu wylegitymowania oraz wytrzeźwienia Koziełł-Poklewskiego zatrzymano na policji.

200-LECIE OGRODU SASKIEGO. W piątek o godz. 1 popołudniu odbył się uroczysty obchód 200-lecia istnienia ogrodu Saskiego w Warszawie. Celem upamiętnienia tej rocznicy założono kamień pamiątkowy na zboczu byłej wieży ciśnień z wyrytym na niej odpowiednim napisem. Na uroczystości byli obecni przedstawiciele władz państwa, miejskich oraz instytucyj społecznych.

ROZŁAM NA ZJEŹDZIE AKADEMICKIM. Na zjeździe młodzieży akademickiej w Poznaniu doszło w piątek do rozłamu. Mianowicie demokratyczne sfery akademickie, które już od dłuższego czasu zajmowały negatywne stanowisko wobec władz związku ze względu na angażowanie się jego w wystąpieniach natury partyjno-politycznych, zażądali w formie wniosku **potępienia przez zjazd wszelkich partyjnych wystąpień władz związku**, stwierdzając, że tylko w tym wypadku mogą brać udział w obradach. Z powodu odrzucenia tego wniosku polski blok demokratyczny oświadczył, że rozumie to jako zaakceptowanie dotychczasowej polityki związku i zjazd opuścił. W skład tego bloku wchodzą: organizacja młodzieży narodowej, akademicki związek młodzieży postępowej, polska organizacja wolności i młodzież radykalna Krakowa.

Młodzież socjalistyczna zjazd wogóle zbojkotowała, uważając go za zwyczajną szopkę endecką.

O pogrzeb J. Słowackiego w święto Piotra i Pawła

Kraków, 29 maja.

Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie subkomitetu obchodowego sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju. Przewodniczył wiceprezydent Schneider. W posiedzeniu wzięli udział zaproszeni członkowie, między innymi tow. senator **Englisch**, tow. **Korolewicz** imieniem TUR, tow. **Packan** imieniem ZZK, tow. **Jura** prezes Rady Związków zawodowych, przedstawiciele władz wojskowości i poszczególnych stowarzyszeń krakowskich. Na posiedzeniu wyłoniła się sprawa **przesunięcia terminu pogrzebu na dzień 29 czerwca.** — W sprawie tej zabierali głos tow. senator **Englisch, Packan, Jura, Korolewicz**, prof. Wiśniowski i inni. Tow. Englisch postawił wniosek, aby komisja obchodowa zwróciła się **z prośbą do marszałka Piłsudskiego** o spowodowanie przesunięcia terminu pogrzebu na dzień 29 czerwca, jako dzień wolny od pracy, w którym to dniu rzesze robotnicze mogłyby **gremjalnie oddać hołd zwłokom wieszcza.** Po ożywionej dyskusji wniosek ten **jednogłośnie uchwalono**. Następnie uchwalono powołać członków do poszczególnych sekcyj i tak: **do sekcji obchodowej** powołano r. m. Kossobudzkiego, tow. dra Kunickiego i r. m. tow. Zifera, **do sekcji straży obywatelskiej**: płk. Augustyna, tow. Korolewicza i tow. Mucka.

TELEGRAMY

—o—

CKW PPS

Warszawa, 28 maja (tel. własny „Naprzodu"). Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS rozpoczęło się dziś o godzinie 4'30.

O godz. 9 wieczór zakończono dyskusję polityczną poczem referentem politycznym na Radę naczelną wyznaczono tow. Barlickiego, dalej postanowiono przedstawić Radzie Naczelnej wniosek o zatwierdzenie tow. Niedziałkowskiego na stanowisku redaktora „Robotnika" i omówiono sprawy organizacyjne.

Komisja Centralna Związków zawodowych

Warszawa, 28 maja (telefon wł. „Naprzodu"). Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji Centralnej Związków zawodowych w pełnym składzie, pod przewodnictwem pos. tow. Szczerkowskiego. Po przyjęciu sprawozdania komisja omówiła projekt rządowy umowy o pracę, uchwalając szereg poprawek, które mają być przedłożone rządowi. Następnie komisja załatwiła cały szereg spraw bieżących, między innemi uchwaliła podstawy organizacyjne dla Rady generalnej związków pracowników umysłowych.

Poza innemi sprawami, komisja postanowiła zaprotestować przeciwko nieprawdziwym i stronniczym danym z ruchu zawodowego, ogłaszanym w oficjalnych wydawnictwach min. pracy. Wkońcu, po omówieniu obecnej sytuacji, komisja uchwaliła wysłać delegację do rządu, z żądaniami: **zmiany minimum wolnego od podatku, przedłużenia ustawy o zasiłkach dla rezerwistów, powołanych na ćwiczenia wojskowe,** oraz w sprawie **rządowej akcji pomocy dla bezrobotnych.**

—ooo—

STAN BEZROBOCIA

Warszawa, 28 maja (tel. własny „Naprzodu"). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, za okres od 14 do 21 maja włącznie, wykazuje **181.054 bezrobotnych**, w tej liczbie 136.279 mężczyzn i 44.775 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych **zmniejszyła się** o 3.066 osób.

PRZECIW PRACOWNIKOM UMYSŁOWYM

Warszawa, 28 maja (tel. własny „Naprzodu"). Minister pracy odpowiedział **odmownie** na memorjał Związku pracowników umysłowych, który domagał się zrównania zasiłków dla bezrobotnych z akcji zapomogowej doraźnej z akcją ustawową.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PRACY

Genewa, 28 maja (PAT). Obradująca tu 10-ta międzynarodowa konferencja pracy wyłoniła następujące komisje: 1) główna kierująca pracami konferencji, dalej trzy komisje zajmujące się sprawami, znajdującemi się na porządku dziennym obrad konferencji, a mianowicie: ubezpieczeniowa na wypadek choroby, swobody tworzenia związków zawodowych robotniczych, oraz minimum płac. Ponadto utworzona została komisja regulaminowa, — która między innemi rozpatrzy wnioski rządu niemieckiego w sprawie dopuszczenia języka niemieckiego w obradach międzynarodowej konferencji pracy, oraz komisję do badania sprawozdań o stosowaniu ratyfikowanych przez poszczególne państwa konwencyj pracy.

Z ramienia **Polski** weszli do komisji głównej minister Sokal jako członek, do komisji ubezpieczeniowej poseł tow. Ziemięcki jako członek, oraz jako zastępcy Osłowski, Wysłouch i Frankowski, do komisji badania sprawozdań o stosowaniu konwencji pracy ks. poseł Woycicki jako członek, oraz Skokowski i Horszowski jako zastępcy, z polskiej grupy pracodawców wybrany został do komisji ubezpieczeniowej p. Jastrzębski, do komisji swobody tworzenia związków zawodowych p. Okólski, do komisji płac minimalnych inż. Buzek oraz do komisji regulaminowej poseł Trepka, wreszcie z grupy robotniczej weszli tow. Teller do komisji ubezpieczeniowej, oraz p. Mańka do komisji płac minimalnych.

JAPONJA WMIESZAŁA SIĘ DO SPRAW CHIŃSKICH

Tokio, 28 maja (PAT). Ze względu na zaostrzenie się sytuacji w Mandżurji i w prowincji Szantung, postanowił rząd japoński wysłać do portu Artura brygadę mieszaną, składającą się ze wszystkich rodzajów broni. Dziś rozpoczęło się transportowanie wojsk na okręty. Równocześnie wystosował rząd japoński noty do rządów pekińskiego i do obu rządów południowych, w których Japonja grozi najostrzejszemi zarządzeniami, jeśliby ewentualnym operacjom wojsk japońskich, które okrążą się może potrzebne celem ochronienia interesów japońskich, czynione zostaną jakiekolwiek trudności.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Proboszcz wśród bogaczy" (po raz ostatni), wiecz.: „Cyrano de Bergerac".
Poniedziałek: „Maleństwo" (popularne).
Wtorek: „Znak na drzwiach" (popularne).

KINOTEATRY

Bagatela: „Miłość" — Elżbieta Bergner.
Nowości: „Wiedeńska krew".
Promień: „Bokserzy" — Pat i Patachon.
Reduta: „Honor i ojczyzna", dramat w 8 akt.
Uciecha: „Dziewczynka z dancingu".
Sztuka: „Ta mała z Variete".
Wanda: „Czar walca".
Warszawa: „Otchłań złota".

RADJO

Niedziela 29 maja

Kraków (422 m.). 15.10—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „O gierłeczkach niewieścich słów kilkoro" — wygłosi Z. Glińska—Stachowa. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „Edison, jako wielki wynalazca i człowiek" — wygłosi inż. Górka, prof. Szkoły przemysłowej. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: II koncert muzyki francuskiej. Chór mieszany Towarzystwa Muzycznego oraz soliści, wykonają psalm symfoniczny Artura Honegera „Król Dawid". Komunikat meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty. 22.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.45: Odczyt p. t. „Letnie żywienie trzody". 14.00: Odczyt p. t. „Zużytkowanie odpadków w gospodarstwie wolnem". 14.35: Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze". 15.10: Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. 17.30: Koncert popołudniowy popularny. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.15: Komunikaty PAT'a. 19.15—19.40: Odczyt „Sejm w czasach Jagiellońskich" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.40—20.05: Odczyt p. t. „Tunis Kashah i Suki" — wygłosi prof. T. Radliński. — 20.05—20.30: Przerwa, przypuszczalnie komunikaty. — 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu i komunikaty prasowe. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Poniedziałek 30 maja

Kraków (422 m.). 18.10—18.40: Transmisja z Warszawy. 18.40—19.00: Rozmaitości. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Zwierzęce szkodniki zbożowe" — wygłosi Dr. Fudakowski, kustosz muzeum Akademji Umiejętności. 19.30—19.55: Odczyt p. t. „O zawodach kobiecych" dla młodzieży kończącej szkoły średnie — wygłosi K. Oleksowiczówna, prof. Państwowej szkoły przemysłowej żeńskiej. 20.00—20.30: Przerwa, ewentualnie komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny, oraz nadprogram. 17.08—17.25: Odczyt p. t. „Nauki biologiczne w nauczaniu szkolnem". 17.30—17.55: Druga lekcja francuskiego, prof. Roquigny. 17.55—18.00: Komunikaty, nadprogram. 18.00—19.00: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja". 19.00—19.15: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Komunikat rolniczy. 19.55—20.30: Przerwa, przypuszczalnie komunikaty. 20.30: Koncert kameralny (muzyka) Griega). W przerwie „Mesager Polonais". 22.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, PAT i nadprogram.

O nadzwyczajną sesję Sejmu

Konferencja klubów. — O samorozwiązanie się Sejmu. — Przeciw prawu wyborczemu wojskowych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 maja.

W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja przedstawicieli klubów sejmowych o godzinie 12.30. W konferencji wzięli udział posłowie tow. Niedziałkowski (PPS), Głąbiński (endecja), Stroński (chrześc.-nar.), Kaczyński (chadecja), Kiernik i Dębski Piast), Bagiński (Wyzwolenie) i Popiel (NPR). Omawiano **sprawę zwołania Sejmu** w drodze wniosku poselskiego. Sprawa ta wydaje się **nieaktualna**, a to ze względu na zapowiedzianą na dzień 1 czerwca **konferencję premjera z marszałkami Sejmu i Senatu**. Konferencja ta ustali prawdopodobnie termin nadzwyczajnej sesji sejmowej. Sprawa ewentualnego wniosku poselskiego o zwołanie sesji sejmowej stać się może aktualną dopiero po tej konferencji.

W dalszym ciągu poruszono sprawę **zmiany konstytucji w kierunku umożliwienia Sejmowi rozwiązania się mocą własnej uchwały**. Przyjęto wniosek Popiela, że odpowiednia zmiana konstytucji przez Sejm będzie dokonana, o ile bezpośrednio po niej ma nastąpić **uchwała o natychmiastowem rozwiązaniu Sejmu**. Pewnego rodzaju niespodzianką było stanowisko posła Głąbińskiego, który dotychczas odnosił się krytycznie do myśli rozwiązania się Sejmu. Obecnie Głąbiński oświadczył imieniem endecji, że przeciw takiemu wnioskowi o rozwiązanie Sejmu **oporu nie będzie**.

W dalszym ciągu konferencja zgodziła się, że zachodzi konieczność wyjaśnienia w drodze ustawy, **iż członkowie armji nie mają czynnego prawa wyborczego w jakichkolwiek wyborach**. O ile chodzi o dekrety prasowe, sprawa ta będzie przekazana sejmowej komisji prawniczej.

—ooo—

Ku sfinalizowaniu pożyczki

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 maja.

Wczoraj wieczorem powrócił z Paryża do Warszawy dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu Barański, delegat do rokowań pożyczkowych. Równocześnie przyjechał do Warszawy p. Benis, który wchodzi do konsorcjum amerykańskiego, mającego udzielić pożyczki, oraz radca prawny tegoż konsorcjum p. Dulof. W ciągu dnia dzisiejszego w ministerstwie skarbu odbywa się **badanie umowy o pożyczkę** oraz konferencja, w której udział biorą również przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego. Zakończenie tych konferencyj nastąpi prawdopodobnie **z początkiem przyszłego tygodnia. Podpisanie umowy ma nastąpić w Warszawie.** W przyszłym tygodniu przybywają do Warszawy generalni zastępcy konsorcjum amerykańskiego, pp. Monet i Cloze. Dzisiejsze dzienniki wieczorne zaprzeczają informacjom dzienników angielskich, jakoby kurs emisyjny pożyczki polskiej miał wynosić 92 za 100. Z wpływów pożyczki amerykańskiej rząd zamierza nabyć akcje Banku polskiego za 50 miljonów zł.

—ooo—

Zerwanie stosunków nie oznacza wojny z Rosją

Londyn, 28 maja (PAT). Premjer Baldwin wygłosił wczoraj na wiecu w Albertshall przemówienie, w którem między innemi oświadczył: Pragnę podkreślić, że **zerwanie stosunków dyplomatycznych ze sowietami w każdym razie nie oznacza wojny przeciw Rosji.** Oznacza ono jedynie, iż nie pragniemy utrzymywania dalszych stosunków politycznych z Moskwą, lecz skłonni jesteśmy **poprzeć całkowicie legalne stosunki handlowe między obu krajami.** Handel z Rosją korzystać będzie w przyszłości z takichsamych ułatwień, z których w dziedzinie handlu z nami korzystają inne kraje. To co się stało miało na celu jedynie **cofnięcie specjalnych przywilejów przyznanych** w swoim czasie spółce „Arcos“ i sowieckiej delegacji handlowej, tak bardzo przez nią nadużytych.

NOTA ANGIELSKA

Londyn, 28 maja (PAT). Wczoraj rząd angielski wręczył rosyjskiemu charge d'affaires notę, która po wyliczeniu znanych przyczyn zerwania kończy się następującym zwrotem: Na podstawie niniejszego stosunki między obu rządami zostają zawieszone, wobec czego proszę pana i personal przedstawicielstwa dyplomatycznego **o opuszczenie mego kraju w ciągu 10 dni** od daty dzisiejszej. Równocześnie daję polecenie przedstawicielowi Jego Królewskiej Mości w Moskwie i personalowi przedstawicielstwa opuszczenia Rosji i pragnąłbym, aby pan zechciał prosić swój rząd o ułatwienie wyjazdu z Leningradu przedstawicielowi naszemu p. Prestonowi i przedstawicielowi naszemu w Władywostoku p. Patonowi i personalowi tych przedstawicielstw. O niezbędnych ułatwieniach wyjazdu pańskiego oraz personalu pańskiej misji i członków sowieckiej delegacji handlowej zostanie pan powiadomiony we właściwym czasie.

NIEMCY OBJĘŁY OPIEKĘ NAD SPRAWAMI ROSYJSKIEMI W ANGLJI

Berlin, 28 maja (PAT). Ambasador sowiecki w Berlinie Krestiński odwiedził wczoraj ministra Stresemana w urzędzie spraw zagranicznych i zakomunikował mu, że rząd sowiecki pragnąłby, aby wobec zerwania stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją, rząd Rzeszy polecił swojemu ambasadorowi w Londynie objąć opiekę nad interesami rosyjskiemi w Anglji. Jak donosi biuro Wolfa, **rząd Rzeszy zgodził się na to.**

CO SĄDZĄ O „DOWODACH“ BALDWINA

Londyn, 28 maja (PAT). W mowie swej przedstawiciel partji pracy Clynes, który przemawiał tzbie w zastępstwie MacDonalda, oświadczył: To co nam rząd przedstawił w białej księdze jako dowody przeciw sowietom jest raczej **pismem humorystycznem aniżeli dokumentem państwowym.**

ZUPEŁNIE ZRYWAJĄ

Londyn, 28 maja (PAT). Według wiadomości z Moskwy wezwał rząd rosyjski związki zawodowe i kupców rosyjskich, aby nie udzielali **żadnych zleceń angielskim towarzystwom okrętowym.** Parowce rosyjskie, które sprawowały dotychczas regularną komunikację między Rosją a portami angielskiemi, otrzymały polecenie **zawijania do Hamburga.**

Ottawa, 28 maja (PAT). Tutejszy sowiecki komisarz handlowy otrzymał z Moskwy polecenie zamknięcia agencji i udania się natychmiast do Rosji.

ROZMAITOŚCI

POSZUKIWANIE ZAGINIONYCH LOTNIKÓW.

Korespondent Reutera donosi z Nowego Jorku, że w przyszły czwartek specjalna ekspedycja wyruszy na poszukiwania zaginionych lotników Nungessera i Coli w Nowej Ziemi i okolicach.

SKŁADKI

NA FUNDUSZ IM. TOW. PERLA. Z. Misiołkówna zł. 5.

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU“. Haerlender 2 zł., Cybura 1 zł., Kulig 2 zł., Osiek 1 zł.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS WRAZ Z ZARZĄDEM ZWIĄZKU UŻYTECZNOŚCI PUBL. I Z ZARZĄDEM TRAMWAJARZY odbędzie posiedzenie dziś w niedzielę o godzinie 3 popołudniu w Sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO PRZY O. KR. KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 29 maja du“. Uprasza się o jawienie się członków i zastępców o godzinie 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu“.

L. Feldman.

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW GRUP ZAWODOWYCH odbędzie się wspólnie z konferencją okręgową PPS we czwartek 9 czerwca o godzinie 7 wieczorem w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5.

Rada Zawodowa.

BACZNOŚĆ MALARZE I POKOSTNICY. Zgromadzenie malarzy i pokostników odbędzie się 31 maja o godzinie 6 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

KOMITET PPS DZIELNICY XXII PODGÓRZE urzęduje stale w każdy czwartek i sobotę od godziny 7—9 wieczór oraz w niedzielę od godziny 10 do 12 w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego 7 (parter). Towarzysze zamieszkali w Podgórzu, zechcą zgłaszać się celem zarejestrowania dyżurnych w dniach powyżej wymienionych.

Przegląd gospodarczy

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W III KWARTALE B. R.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o zezwolenie na przywóz towarów reglementowanych w III kwartale br. wnosić należy w czasie do 2 czerwca włącznie.

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 28 maja (PAT). Belgja: 124'30, 124'69, 123'99; Holandja: 58'25, 59'15, 57'35; Londyn: 43'45.5 43'56, 43'35; Nowy Jork: 8'93, 8'95, 8'91; Paryż: 35'05, 35'14, 34'94; Praga: 26'50, 26'56, 26'44; Szwajcarja: 172'15, 172'10, 172'53, 171'67; Włochy: 48'98, 49'10, 48'64; Wiedeń: 125'95, 126'26, 125'64.

ZAWIADOMIENIE.

W środę dnia 8-go czerwca 1927 roku o godzinie 6-tej wieczorem odbędzie się w biurze Drukarni Ludowej w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5 na parterze

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie Stow. zarej. z ograniczoną poręką

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z zamknięcia rachunkowego za czas do 31 grudnia 1926 i udzielenie absolutorjum.
3) Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysków.
4) Uzgodnienie statutu z ustawą o spółdzielniach.
5) Wybór Rady Nadzorczej.
6) Wnioski członków.

Zamknięcia rachunkowe i bilans za czas do 31 grudnia 1926 r. przeglądać mogą członkowie Towarzystwa codziennie od godz. 9-tej rano do 12-tej w południe u podpisanego prezesa Rady Nadzorczej w Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5.

Rada Nadzorcza Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie

Sekretarz: **Jaroszewski Bolesław**

Prezes: **Schiff Henryk**

L. 3135/1927 VII.

OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy materjałów pędnych, smarów i olejów dla wszystkich instytucyj i zakładów Gminy miasta Krakowa w czasie od 1 lipca 1927 do 30 czerwca 1928 odbędzie się w Wydziale VII. Magistratu (główny gmach Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40 w dniu 10 czerwca 1927 tj. w piątek o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacja zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty należy składać na przepisanych formularzach ofertowych w zamkniętych kopertach, zaopatrzonych godłem oferenta w Wydziale VII. Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40 w powyższym terminie do godziny 12-tej w południe w dniu licytacji.

W osobnej kopercie opieczętowanej pod godłem oferenta ma być złożona równocześnie z ofertą nazwa firmy i adres oferenta.

Warunki licytacyjne przejrzeć oraz formularze ofertowe wraz ze szczegółowem wyliczeniem rodzajów produktów naftowych i ich rocznego zapotrzebowania można otrzymać w Wydziale VII. Magistratu, III. piętro, oficyny, drzwi Nr. 40 za opłatą 20 zł.

Wadjum wynosi 10.000 zł., które należy złożyć w Kasie Miejskiej w gotówce lub w papierach wartościowych, posiadających bezpieczeństwo pupilarne przed licytacją.

Magistrat stoł. król. Miasta Krakowa.

Dnia 21 maja 1927 r.

JAWORZNICKIE KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA S. A. W KRAKOWIE

wypłacają począwszy od dnia 1 czerwca 1927 r. za rok 1926 7% dewidendę, tj. 1·75 Zł. od akcji.

Wypłatę uskutecznia za przedłożeniem kuponu Nr. 5. Bank Gospodarstwa Krajowego w Krakowie i Lwowie.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).